Rok VII. Nr. 279. Sosnowiec, [illegible] 11 października 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Anglja ma poprzeć żądania Niemiec?

Premjer Herriot przybędzie jutro do Londynu

LONDYN, 10. 10. (wł.) „News Chronicle" ogłasza rewelacyjne szczegóły, jakoby Mac Donald zobowiązał się w Lozannie wobec Niemiec, iż Anglja poprze niemieckie żądania równouprawnienia zbrojeń.

Dziennik dodaje, że zobowiązanie Mac Donalda rząd niemiecki posiada na piśmie.

Agencja Reutera zaprzecza tej wiadomości, uważając rewelacje „News Chronicle" za szkodliwą plotkę.

LONDYN, 10. 10. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, Herriot przyjął zaproszenie Mac Donalda do Londynu, dokąd przybędzie w środę lub w czwartek. W związku z tem uważają w Londynie, że jedynym motywem, który skłonił rząd Wielkiej Brytanji do tego kroku, jest żywe pragnienie Herriota usunięcia wszelkich trudności, mogących stać się przeszkodą do odbycia proponowanej w Londynie konferencji.

Przemysłowcy węglowi nie godzą się na obniżkę cen węgla.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Przemysłowcy węglowi odmówili ostatecznie dalszej obniżki cen węgla, tłumacząc się zmniejszeniem eksportu zagranicę, który spadł ostatnio do 900 tys. ton i zmniejszeniem się spożycia węgla na rynku wewnętrznym.

Stanowisko przemysłowców węglowych zakomunikowane zostało rządowi.

NOWA TARYFA CELNA OBEJMUJE 5 TYS. POZYCYJ.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszona została nowa taryfa celna, wprowadzona dekretem prezydenta Rzplitej.

Nowa taryfa obejmuje około 5 tys. pozycyj.

Najwyższą stawką celną obłożone są towary luksusowe, jak: futra sobolowe, kawior i t. p. Niektóre towary zwolnione są od cła; należą do nich m. in. rudy wysokowartościowe potrzebne przemysłowi.

—oOo—

KS. WORONIECKA JAKO ŚWIADEK

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Pewną sensację wywołało dziś zjawienie się na sali sądu okręgowego ks. Korybut-Woronieckiej zabójczyni przemysłowca Boya.

Ks. Woroniecka zeznawała jako świadek w sprawie niejakiego Duczyńskiego, inkasenta firmy Boy, oskarżonego o malwersacje.

—oOo—

MONOPOL TYTONIOWY BĘDZIE UDZIELAŁ KREDYTU.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Monopol tytoniowy wprowadza kredyty dla hurtowników tytoniowych do wysokości 5 tys. złotych.

Kredyt ten będzie bezprocentowy.

—O—

ZBRODNICZE PODPALENIE.

LWÓW, 10. 10. (wł.) W majątku ks. Lubomirskiego w Rudzie, w woj. lwowskiem, jakiś zbrodniczy podpalacz podpalił sterty ze zbożem.

W stertach znaleziono butelki i bańki po nafcie.

3 MILJONY LITRÓW BENZYNY W PŁOMIENIACH.

Zbiorniki eksplodowały.

LA ROCHELLE, 10 .10. Z niezbadanej dotychczas przyczyny wybuchł nagle pożar w wielkich składach nafty. Płomienie ogarnęły liczne zbiorniki, zawierające przeszło 3 miljony litrów nafty i benzyny. Pożar, który rozpoczął się popołudniu, trwał do późnej nocy.

W akcji ratunkowej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej, wspomaganej przez wojsko. Wysiłki ich miały jednak głównie na celu zapobieżenie, by pożar nie rozszerzył się na znajdujące się w pobliżu zabudowania zakładów przemysłowych.

Zbiorniki wyleciały w powietrze wśród ogłuszającego huku

Dzieci-szpiedzy zlinczowani

przez rozwścieczonych chłopów

RYGA, 10. 10. W obwodzie Świerdłowskim (dawniej Ekaterynburg) miejscowi włościanie zamordowali w okrutny sposób dwuch członków komunistycznej organizacji dla dzieci t. zw. pionerów, wysłanych na teren dla prowadzenia agitacji.

Charakterystyczne jest, że obydwaj zabici — jeden w wieku 14 lat, drugi 9 lat — brali udział w szpiegowaniu włościan i w wykrywaniu chowanych przez chłopów zapasów żywności. Na podstawie doniesień dzieci władze sowieckie dokonywały u włościan masowych rewizyj, konfiskując żywność.

Doprowadzeni do ostateczności wieśniacy dokonali krwawego samosądu, zadając młodocianym agitatorom komunistycznym po kilkanaście uderzeń nożami.

Zmasakrowane zwłoki dzieci znaleziono w lesie. G. P. U. aresztowało dwuch włościan, oskarżonych o zamordowanie sowieckich pionerów.

Wypadek ten, rzucający charakterystyczne światło na stosunki panujące w Sowietach, wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Robotnicy obsadzili most i nie wypuszczają towarów.

ZURYCH, 10. 10. (PAT.) W Saint Galen pracownicy miejscowych zakładów tkackich porzucili pracę i obsadzili most na Renie oraz urzędy celne, by przeszkodzić wywozowi półfabrykatów do Austrji, gdzie są one dalej przerabiane. Wskutek tego wywozu wielu robotników traci pracę lub część zarobków. Dotychczas spokój nie został poważniej zakłócony, choć zachodzi obawa dalszych demonstracyj.

Rolnictwo w walce o swoje postulaty.

„TYDZIEŃ ROLNICZY" OD 6 DO 13 LISTOPADA.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Ustalono ostatecznie termin wielkich manifestacyj rolniczych, które odbyć się mają w kraju pod hasłem realizacji postulatów organizacyj rolniczych.

„Tydzień rolniczy" odbędzie się w czasie od 6 do 13 listopada.

Rozpocznie się zebraniami i zjazdami powiatowemi i wojewódzkiemi, zakończy go zaś walny zjazd delegatów organizacyj w dniu 13 listopada w stolicy.

KATASTROFY W KOPALNIACH

ŚMIERĆ CZTERECH GÓRNIKÓW POLSKICH.

NOWY - YORK, 10. 10. (PAT.) Z zagłębia węglowego z Scrantom w stanie Pensylwanja donoszą, że zginęło tam 4 polskich górników w katastrofie kopalnianej a mianowicie: Józef Derowicz, Franciszek Maksymowicz, Aleksander Beniewicz i Ludwik Koskowski.

LONDYN, 10. 10. (PAT.) Wskutek katastrofy zerwania się windy w kopalni w Leigh w hrabstwie Lancashire, na ogólną liczbę 20 górników, jadących windą, śmierć poniosło 19 ludzi.

POWÓDŹ W NICEI.

NICEA, 10. 10. (wł.) W okolicach Nicei oberwała się chmura. Niektóre ulice są zalane. Podmyty mur zawalił się, raniąc kilka osób.

STRAJK W GAZOWNI TRWA DALEJ.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Pertraktacje ze strajkującymi robotnikami gazowni nie dały żadnego rezultatu. Trwają one w dalszym ciągu. Jest nadzieja, że strajk skończy się jutro.

Gazownicy nie chcą powrócić do pracy przed podpisaniem nowej umowy zbiorowej.

ARESZTOWANIE SĘDZIEGO.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) W Łodzi został w sobotę aresztowany i złożony a urzędu asesor sądowy Włodzimierz Kuźnicki.

Aresztowanie nastąpiło po długotrwałem śledztwie.

Kuźnicki przewieziony został do Warszawy, gdzie toczy się dalsze śledztwo.

BANKI W WARSZAWIE OTRZYMAJĄ SPECJALNE INSTALACJE ALARMOWE.

WARSZAWA, 10. 10. (wł.) Banki państwowe, jak bank polski, bank gospodarstwa krajowego, bank rolny i szereg większych banków prywatnych, zaopatrzone zostaną w specjalną instalację alarmową na wypadek włamania.

Instalacje te połączone będą z urzędem śledczym, komendą policji i komisarjatami.

Ponadto banki te będą miały swój własny kabel telefoniczny, łączący je z urzędem śledczym.

BISKUP - LOTNIK.

CITTA DEL VATICANO, 10. 10. (PAT.) Donoszą z Massachussetts, że nowy biskup sufragan w Bostonie monsignore Spellman posiada od maja br. dyplom pilota otrzymany we Włoszech, gdzie przez dłuższy okres czasu przebywał w charakterze sekretarza stanu w stolicy apostolskiej. Biskup Spellman jest pierwszym i jedynym biskupem lotnikiem.

URUCHOMIENIE WIELKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH.

MOSKWA, 10. 10. (wł.) W związku z uruchomieniem olbrzymich zakładów elektrycznych „Dnieprostroj" — odbyły się wielkie uroczystości.

Prasa nazywa uruchomienie zakładów „położniem podwalin pod wspaniały pałac socjalizmu".

Z pism i depesz.

STRZELANINA NA GRANICY.

Dzisiejszej nocy na zielonej granicy pod miejscowością Kokotek patrol straży granicznej zaatakowany został przez 8-osobową bandę przemytniczą.

Między przemytnikami a strażnikami wywiązała się strzelanina. Mimo przewagi przemytnicy, ostrzeliwując się wycofali się częściowo na terytorjum niemieckie, kilku zać ukryło się w lesie.

W wyniku strzelaniny zabity został jeden z przemytników, a mianowicie 29-letni Józef Kilmas, pochodzący ze wsi Aleksandrja pod Częstochową.

Na terenie strzelaniny znaleźli strażnicy kilka porzuconych przez przemytników pęcherzy wypełnionych spirytusem denaturowanym

Zwłoki Kilmasa złożono w kostnicy do dyspozycji władz sądowych.

WŁAMANIE DO PROBOSTWA W KATOWICACH.

W nocy z soboty na niedzielę do kancelarji proboszcza ks. Mateji przy kościele św. Piotra i Pawła. Nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie dostali się do kancelarji, skąd z biurka zabrali około 8 tys. zł. Kradzież zauważono dopiero nad ranem i zameldowano o niej policji, która wszczęła energiczne śledztwo.

W WARSZAWIE SKONFISKOWANO 700 KOGUTÓW.

Na sądny dzień żydzi przygotowują koguty, które po pewnych ceremonjach religijnych idą pod nóż, a następnie do garnka.

Ponieważ drób musi być zarżnięty według rytuału, w okreise świąt dnia sądnego powstają zwykle w Warszawie rzeźnie potajemne w mieszkaniach prywatnych, z pominięciem elementarnych zasad higjeny.

Komisarjat IV wystąpił do walnej rozprawy z potajemnym ubojem.

Zlustrowano plac Muranowski i okoliczne ulice. W ciasnych i brudnych pomieszczeniach, bez kanalizacji i bez przewiewu powietrza, znaleziono kilka tajnych szlachtuzów.

Ogółem skonfiskowano 700 kogutów, obarczonych grzechami. Drób ten uroz maicił kuchnię w ochronkach i przytułkach miejskich.

POŚWIĘCENIE POLSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W CZESKIM CIESZYNIE.

W niedzielę odbyła się w Czeskim Cieszynie uroczystość poświęcenia nowego polskiego kościoła ewangielickiego.

W uroczystości wzięło udział około 10.000 ludzi. Poświęcenia dokonał ks. Teper z Błędowic. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. senjor Michejda i ks. Kubaczka. Rząd polski reprezentował konsul z Morawskiej Ostrawy dr. Ripa, który w swojem przemówieniu podniósł znaczenie tej nowej placówki polskiej na Czeskim Śląsku.

Po poświęceniu odbył się w szkole polskiej obiad, w czasie którego wygłoszono szereg toastów, m. in. na jedność polskiego ludu na Czeskim Śląsku.

PO KŁÓTNI O PIENIĄDZE PODPALILI KAPLICZKĘ.

KATOWICE, 10. 10. (PAT.) Dziś nad ranem wskutek podpalenia przez nieznanych złoczyńców spłonęła w Łaziskach Górnych drewniana kapliczka starokatolicka oraz różne przedmioty liturgiczne. Podpalenie kapliczki nastąpiło, według dochodzeń policji, prawdopodobnie na tle zatargu kościelnego. Jako podpalacze wchodzą w rachubę zwolennicy sekty starokatolickiej, którzy składali na budowę kapliczki zwrotne pożyczki, a obecnie po założeniu w Łaziskach sekty marjawickiej i zajęciu kapliczki przez tę sektę, żądali zwrotu pożyczek. któremu to żądaniu odmówiono. Na tle tego zatargu doszło nawet w dn. 8 bm. do bójki między adherentami obu sekt religijnych.

Z dziejów pokoju na wschodzie Europy.

W roku bieżącym, w którym między Polską a Rosją zawarty został **pakt o wzajemnej nieagresji,** upływa zarazem **dwanaście lat** od chwili, gdy **po odparciu najazdu bolszewickiego, zawarliśmy z Sowietami rozejm, poprzedzający pokój Ryski.** Rocznica owej chwili przypada właśnie na połowę października.

O samej wojnie polsko - bolszewickiej w roku 1920, o naszych klęskach i powodzeniach już dzisiaj nic nowego napisać nie można. Przez przeciąg tych dwunastu lat, temat ten prawie w całości wyczerpano.

Co najwyżej możnaby przypomnieć jedynie, że **wynik tej wojny mógłby dla Polski być pomyślniejszy, rozgraniczenie z Rosją mogłoby być bardziej odpowiadające naszym warunkom geograficznym, gdyby nie te ciężkie warunki, w jakich prowadzona była nasza walka z Rosją i gdyby nie było trudności, z któremi spotykaliśmy się na terenie międzynarodowym.** Ale w każdym bądź razie osiągnęliśmy cel najważniejszy: **terytorjum na wschodzie dość wielkie dla swobodnego rozwoju narodu polskiego.**

Patrząc się na ów rozejm w roku 1920 z perspektywy lat dwunastu, stwierdzić dziś można, że właściwie **z warunków pokojowych został zrealizowany w całości tylko ten jeden punkt, a mianowicie poprzednio wspomniane ustalenie naszych granic wschodnich.** To była tylko jedyna realna korzyść na większą skalę z wojny polsko - bolszewickiej wyniesiona, ponieważ **innych warunków pokojowych Sowiety albo nie wypełniły wcale, albo też wywiązały się z nich w niedostatecznej mierze.**

O ile chodzi o przykłady, przypomnieć można, że **zwrot zagrabionego Polsce mienia kulturalnego nie jest dotąd ostatecznie ukończony i odbywał się wogóle z wielkiemi trudnościami. Zobowiązania finansowe Sowietów wobec Polski pozostały również przeważnie na papierze,** wykonane zaledwie w drobnej części. Do dziś dnia, naprzykład, **nie wróciły do Polski oszczędności prywatne, wywiezione z Warszawy w 1915 roku.**

Niewykonywanie warunków pokojowych nie jest zresztą właściwością wyłącznie Sowietów. Traktat ryski nie jest wcale w lepszem położeniu, niż powiedzmy **traktat wersalski, który pod taranem rewizjonistycznej polityki Niemiec zaczyna już pękać w swoich podstawach** i którego najżywotniejsze **warunki** są stale ignorowane przez Niemcy.

Państwa zwycięskie, a głównie Francja i Polska już od lat czternastu toczą **ustawiczną walkę o poszanowanie podpisanych i obowiązujących traktatów pokojowych.** Jednakże czasem i życie ma swoje prawa; niejedne warunki pokojowe, podyktowane w chwili świeżej **jeszcze** nienawiści do pokonanego wroga, **mogą z latami ulec pewnemu złagodzeniu, zwłaszcza,że jeżeli dzieje się to w imię pokoju i dalszego zgodnego pożycia z wczorajszym przeciwnikiem.**

O ile chodzi o stosunki polsko - rosyjskie, to w ciągu tych dwunastu lat pokoju z Rosją okazaliśmy **dużo zrozumienia i cierpliwości na punkcie realizowania przez Rosję podpisanych warunków pokoju.** Nie rezygnując z żywotnych interesów naszego państwa, także i w **przyszłości unikać będziemy wszystkiego. coby sprowadzić mogło nieporozumienie między dwoma narodami;** ale wymagamy jednego: **zrozumienia i poparcia naszej dobrej woli w kierunku zgodnego, pokojowego współżycia.**

Polska zawarła ostatnio z Rosją Sowiecką **pakt o wzajemnej nieagresji.** Niewątpliwie ma to **poważne znaczenie w dalszym rozwoju stosunków pokojowych polsko-rosyjskich.** Z drugiej strony jednak nie możemy zapomnieć tego, że **bolszewicy nie wyrzekli się wcale swego zamiaru rozszerzenia ustroju komunistycznego na Europę, a nawet na cały świat, skoro tylko nadarzy się po temu sposobność.**

I tu tkwi **niebezpieczeństwo zakłócenia w przyszłości wzajemnych pokojowych stosunków.** Polska nie ma zwyczaju mieszać się w sprawy ustrojowe obcego państwa, ale wymagamy nawzajem, aby i nas pozostawiono w spokoju. **Propagandy bolszewickiej nie dopuścimy do granic naszego państwa, a w dotyczących wysiłkach zjednoczy się zawsze cały naród polski.**

L. Ł.

Walny zjazd KKO. w Warszawie

We Francji, której „pończocha" jest niedoścignionym wzorem dla większości narodów, istnieje zwyczaj, że młody oficer, wstępujący po ukończeniu szkoły wojskowej do pułku, legitymuje się swemu dowódcy nietylko dokumentami urzędowemi, ale i... książeczką oszczędnościową.

W Czechosłowacji — w drugim typowym kraju ciułaczy — co 3-ci mieszkaniec posiada książeczkę oszczędnościową. Sama młodzież tamtejsza oszczędza rocznie przeszło 8 milj. złotych.

Jakże dalecy jesteśmy od tych przejawów zdrowego instynktu gospodarczego, który sprawia, że obywatele zapewniają sobie pomoc i ratunek w ważnych chwilach życia osobistego, a gospodarstwu narodowemu swej ojczyzny dostarczają kapitałów, niezbędnych dla przemysłu i rolnictwa.

Nic więc dziwnego, że osią niejako obrad niedzielnego walnego zjazdu komunalnych kas oszczędności była kwestja propagandy oszczędzania w Polsce.

Pozatem zjazd zapoznał się ze sprawozdaniem rocznem związku związków K.K.O. i wysłuchał referatów: prof. Krzyżanowskiego o „Oszczędności współczesnej" i „O nowelizacji rozporządzenia p. prezydenta Rzplitej o K.K.O.", wygłoszonego przez prof. Stefana Uhma, prezesa związku lwowskiego.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: prof. Uhm, prez. Mieczysław Szczepkowski (zw. miejskich i powiatowych kas w Warszawie) i prez. Leon Barciszewski (komunalny zw. kredytowy w Poznaniu).

Zjazd odbył się przy szczelnie wypełnionej delegatami sali C.T.R. i przy licznym udziale gości z pośród sfer rządowych i przemysłowych.

Obecny był min. Zawadzki, wiceminister Korsak, prezes Gruber, tudzież przedstawiciele banków państwowych i ciał komunalnych.

Uchwalono rezolucję, zalecającą dalszy wysiłek w kierunku utrzymania kursu złotego — a przeciw wszelkim prądom inflacyjnym.

Ze sprawozdania związku wynika, że kryzys obecny, jakkolwiek nie stanowi „konjunktury" dla klas oszczędności, to jednak w porównaniu z innemi dziedzinami życia gospodarczego, atakuje je dotąd w stopniu nie zagrażającym ich istnieniu, tak pożytecznem przy normalnym biegu życia gospodarczego, a tak nieodzownem w dobie katastrof kryzysowych.

I prof. Krzyżanowski starał się w swym efektownym, jak zwykle referacie, wlać w umysły uczestników zjazdu nieco otuchy, zapewniając, że ludzkość nigdy jeszcze nie była tak znakomicie uzbrojona — technicznie i umysłowo — do przezwyciężenia kryzysu, jak obecnie, a wśród narzędzi samoobrony jedno z czołowych miejsc zajmują nasze coraz popularniejsze i mocniejsze komunalne kasy oszczędności.

Czy kryzys jest zjawiskiem zwyczajnem czy nadzwyczajnem?

Dyrektor znanej firmy śląskiej „Fabryka brykietów węglowych" w Katowicach, delektował się właśnie wonnem cygarem, gdy woźny przerwał mu rozmyślanie na filozoficzny temat, skąd wziąć pieniędzy na zaległe podatki. Woźny wniósł nowy egzemplarz ogłoszonej urzędowo ustawy o podatku przemysłowym. Dyrektor od niechcenia rzucił okiem na jeden i drugi przepis, po pewnym jednak czasie zagłębił się w ustawę i zaczął ją wertować uważniej.

Twarz, wyrażająca wzgardliwą obojętność, rozchmurzyła się nagle, dyrektor wybuchnął śmiechem i wezwał do siebie doradcę.

— Jesteśmy na dobrej drodze. Proszę, czytaj pan.

Radca zkolei wczytał się w podsunięte mu paragrafy ustawy gdzie mowa jest o uprawnieniu władz skarbowych do zmniejszenia podatków, jeżeli przedsiębiorstwo poniosło straty wskutek nadzwyczajnych wydarzeń.

— A kryzys nie jest nadzwyczajnem wydarzeniem? — zawołał dyrektor.

Omówiono sprawę w detalach, radca miał się zająć zredagowaniem mądrego podania do urzędu skarbowego. Napisał je wreszcie i obaj z dyrektorem orzekli, że jest to majstersztyk zarówno pod względem argumentacyjnym, jak i stylistycznym.

Urząd skarbowy długo zastanawiał się nad treścią podania, ale nie można powiedzieć, żeby był zachwycony.

— Panowie nie macie racji — odpisał. — Jakkolwiek kryzys nie jest rzeczą przyjemną, ale nie jest znów wydarzeniem nadzwyczajnem, a zjawiskiem normalnem.

— Nie damy się — powiedział dyrektor firmy do swego doradcy., — idziemy do najwyższego trybunału administracyjnego.

Zebrało się pięciu sędziów N. T. A. i zaczęło dyskutować. Orzeczenie, jak donoszą „Now. Codz.", wypadło tak, jak należało się domyślać. Wprawdzie NTA nie zatwierdził tezy urzędu skarbowego, że kryzys jest zjawiskiem normalnem, przeciwnie, daje się mocno ludziom we znaki, ale uznał, że prawodawca mówiąc o wydarzeniach nadzwyczajnych mógł mieć jedynie na myśli burze, grad, trzęsienie ziemi i inne kataklizmy, powodujące straty indywidualne, podczas gdy kryzys, ściskający całe społeczeństwo, wszystkim daje się we znaki.

Jakkolwiek dyrektor rozczulił się po przeczytaniu wykładu na temat, co to jest kryzys, ale posmutniał jeszcze bardziej, bowiem odpowiedzi na pytanie, skąd wziąć pieniądze na podat,

Jeszcze w sprawie cukru i węgla.

Rekiny cukrowe po długim i zaciętym oporze pozwoliły wreszcie wydrzeć sobie ochłap lichwiarskich zarobków, który wyraża się w praktyce zniżką ceny o 9.375 proc. Część tej „straty“ z miejsca odbili sobie fabrykanci cukru na rolnikach obniżając im do minimum cenę buraków część odbili sobie jeszcze wcześniej przez obniżenie zarobków, a resztę chcą odbić na konsumentach, dając im cukier koloru szarego, który po rozpuszczeniu w. herbacie pozostawia czarny osad.

Czy taki cukier otrzymywać będziemy stale, czy też przez czas pewien, dopóki się nie uspokoją wzburzone nerwy rekinów cukrowych — trudno przewidzieć. W każdym razie w sprawę tę powinny wkroczyć władze miejskie i kazać zbadać chemikom, czem jest cukier zanieczyszczony. A jednocześnie, dopóki nie ukaże się w sprzedaży produkt biały i czysty, na dworcach powinny być zamazane napisy „cukier krzepi“, gdyż cukier w obecnym stanie nie krzepi, lecz osłabia organizm, nie przyzwyczajony do spożywania brudów.

* * *

Sprawa drożyzny węgla wstępuje w nową fazę od chwili zawarcia rozejmu czy też stałego pokoju przez baronów węglowych polskich z angielskimi. Ta ententa węglowa polsko - angielska odbije się w pierwszym rzędzie na ludności Szwecji i Norwegji, gdzie węgiel sprzedawano za psie pieniądze ze stratą, którą pokrywać musieli konsumenci polscy. Ponieważ obecnie na mocy umowy węgiel w Skandynawji będzie sprzedawany drożej, straty więc naszych baronów węglowych znacznie się zmniejszą i — cena węgla w Polsce powinna być zniżona. Czy jednak dojdzie do tego i kiedy — narazie trudno przewidzieć.

Ale domagać się tego musi całe społeczeństwo, które już nie ma z czego dopłacać do węgla, cukru, żelaza i wogóle do wszystkich produktów, wywożonych zagranicę i sprzedawanych tam rzekomo z ogromnemi stratami.

Oświadczenie.

Wobec ukazania się w prasie meldunku P. O. W. z r. 1918, pozostającego w związku z poprzednimi atakami, skierowanymi przeciwko mnie z powodu mego rzekomo nieobywatelskiego ustosunkowania się do ludności Zagórza w czasie pełnienia przeze mnie czynności służbowych z ramienia austryjackich władz okupacyjnych w r. 1918 na terenie Zagłębia, oświadczam, że nie poczuwam się w sumieniu swoim do żadnej odpowiedzialności moralnej i obywatelskiej wobec swego Narodu i Państwa z tytułu powyższego urzędowania i podtrzymuję w całej rozciągłości oświadczenie moje z dnia 2-go października b. r. o skierowaniu sprawy do sądu obywatelskiego i państwowego, których orzeczeń z całym spokojem oczekuję w przeświadczeniu, że rzekomy meldunek P. O. W. albo jest nieautentyczny, albo też oparty na jakiemś fatalnem nieporozumieniu, które przewód sądowy wyświetli.

MICHAŁ WĄSOWICZ
em. major wojsk polskich i dyrektor kasy chorych.

Sosnowiec, dnia 9 października 1932 r.

Program przyjęcia nowego proboszcza w Sosnowcu.

Wczoraj o godz. 7.30 wiecz. w domu katolickim w Sosnowcu odbyło się zebranie komitetu przyjęcia nowego proboszcza parafji sosnowieckiej *ks. Jankowskiego*.

Zebraniu przewodniczył *dr. Zahorski*, który w ogólnych zarysach omówił program przyjęcia.

Ks. proboszcz Jankowski przyjedzie do Sosnowca w sobotę o godz. 8 wiecz. Na dworcu nastąpi powitanie przez prezydjum komitetu, poczem ks. Jankowski odjedzie na plebanję.

Uroczystość wprowadzenia nowego proboszcza do kościoła nastąpi w niedzielę. Ceremonja odbędzie się o godz. 10 rano.

Na cmentarzu ks. Jankowskiego powita przewodniczący komitetu *dr. Zahorski*, w imieniu mieszkańców miasta, następnie przed wejściem do kościoła wygłosi powitalne przemówienie *ks. Gola* w imieniu duchowieństwa. Zkolei odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem obiad na plebanji.

W skład prezydjum komitetu wchodzą pp.: *dr. Zahorski* (przewodniczący), *komisarz Kuźniak* (wiceprzewod.), *ks. Sobczyński, dyr. Wosiński, ks. Brodziński, ks. kanonik Raczyński, Kucharski, Iskra i Strzelecki.*

Po omówieniu programu przyjęcia, uzupełniono skład poszczególnych sekcyj, poczem każda z sekcyj obradowała oddzielnie. Przewodnictwo sekcji dekoracyjno - porządkowej, na miejsce p. Strzeleckiego, objął komendant miejskiej straży ogniowej p. *Iskra*. Przewodniczącym sekcji finansowej jest *dyr. Wosiński* i sekcji przyjęciowej *ks. Sobczyński*.

Nowe drogi wzmożenia czytelnictwa wśród młodzieży w Dąbrowie.

Zarząd towarzystwa oświatowo-kulturalnego im. Kołłątaja w Dąbrowie, w trosce o rozwój czytelnictwa, zwołał zebranie przy współudziale kierowników szkół powszechnych w Dąbrowie, aby omówić sposoby propagandy dobrej książki.

Przewodniczył prezes towarzystwa p. **L. Nowak,** sekretarzował p. **Fr. Bąbczyński.** Po wygłoszeniu referatu przez p. **Balcerowskiego** na temat: „Czytelnictwo wśród młodzieży szkół powszechnych, stwierdzono, że czytelnictwo wśród młodzieży jest słabo zorganizowane, z przyczyn niezależnych zupełnie od nauczycielstwa i młodzieży.

Przedewszystkiem brak jest bibljotek szkolnych, następnie utrudniony dostęp do bibljotek publicznych, szkodliwy wpływ prasy nieodpowiedniej i brak przeciwdziałania ze strony władz.

Zabierający głos w dyskusji pp.: **Bartoszewski, Ramus, Chmielewski, Berbecka, Wachełko, Baranowski, Lewicka, Kromenon** i inni — stwierdzili, że młodzież lubi dobrą książkę, brak zaś odpowiednich subsydjów państwowych i samorządowych, nie pozwala chęci młodzieży ująć w pewne ramy i skierować jej zamiłowań w kierunku racjonalnego czytelnictwa.

Postanowiono wykorzystać chęć współpracy nauczycielstwa z towarzystwem im. H. Kołłątaja i w tym celu zorganizowano dwie komisje: **współpracy i ankietową.**

Pierwsza ma regulować współpracę nauczycielstwa z towarzystwem, druga zaś ma na celu przeprowadzenia rozszerzonych ankiet w szkołach powszechnych, aby wyciągnąć stąd wnioski na jakim stopniu rozwoju stoi czytelnictwo wśród młodzieży i jakie środki należy wprowadzić dla jego rozwinięcia się.

W skład komisji ankietowej wchodzą pp.: **Bartoszewski** (przewodniczący), **Wróblówna, Banasikówna, Balcerowski i Ramus.** W skład komisji współpracy wchodzą pp.: **Hanuszowa, Wachełko, Piotrowska, Dyja** i ze strony towarzystwa p. **Leon Nowak, Krajewska i Balcerowski.**

Współpraca nauczycielstwa z tow. im. Kołłątaja zmierza do s[illegible]nego rozwoju czytania książek i życzyćby sobie należało, aby i społeczeństwo wiedziało co robi się dla szerszego rozwoju czytelnictwa wśród młodzieży.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 11 Wtorek	Dziś; Placydy Jutro: Maksymiljana Wschód słońca; 5.57 Zachód słońca 5.4

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek. 11 października.
11.50. Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.20. Płyty. 13.35. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. 14.25. Kom. gospod. 16.00. Wśród książek 16.15. Odczyt dla nauczycieli. 16.30. Płyty. 16.40 Odczyt p. t. Jesienny czar Wenecji. 17.00. Popoł. koncert. 17.55 Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Wiad. roln. 19.30. Feljeton muz. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Aud. z ok. narodowego święta amerykańskiego ku czci Kazimierza Pułaskiego. 20.50. Wiad. sport. 20.55. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.00. Recital fortepj. 22.00. Kwadrans lit. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Środa, 12 października.
11.50. Kom. meteor. dla komunik. lot. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.45. Płyty. 13.55. Kronika harcerska. 14.25. Kom. gospod. 16.00. Pogawędka dla dzieci. 16.13. Zagadki i szarady. 16.25. Płyty. 16.40. Odczyt p. t. Pierwsi polegli w Legjonach. 17.00. Płyty. 17.40. Nauka dokształcająca, a prawa zawodowe młodocianych. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.20. Skrzynka poczt. 19.30. Na warszawskim Parnasie. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Koncert ork. wiejskiej. 20.55. Wiad. sportowe. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.05. Utwory kompozytorów szwedzkich. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Muzyka tan. 22.55. Urz. kom. PIM. i kom. policyjny. 23.00. D. c. muzyki tan.

KATOWICE.

Wtorek, 11 października.
11.50. Kom. meteor. dla komunik. lotn. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12. 10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 13.55. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. z Warsz. 14.00. D. ciąg koncertu 14.15 Kom. gospod. 14.25. Kom. gospod. z Warsz. 16.00. Tr. z Warsz. 16.30. Intermezzo muz. 16.40. Tr. z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 18.55. Architektura ogrodnicza. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Kom. sport. 19.30. Tr. z Warszawy. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Tr. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W BĘDZINIE.

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. w sali kina „Nowości“ zespół teatru miejskiego z Sosnowca, wystąpi w świetnej komedji w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra“. W widowisku tem zaprezentują się nowopozyskane siły, **pp. Halina Drohocka Marja Szczęsna, Bolesław Orliński, Wojciech Wojtecki,** oraz pp. **Helena Tańska i Roman Tański.** Dekoracje proj. art. mal **Józef Badower.** Ceny miejsc łącznie z wszelkiemi dopłatami od 90 gr do 3.59 zł. Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Czerwińskiej.

W SOSNOWCU.

„Szczęście od jutra“ po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. (łącznie z wszelkiemi dopłatami) ukaże się trzykrotnie w środę, 12 bm., w czwartek, 13 bm i piątek 14 bm. o godz. 8.15. wiecz.

W próbach doskonała komedja amerykańska „POTĘGA REKLAMY“.

—o—

Z SOSNOWCA.

Nagły zgon sędziego Jankiewicza.

Onegdaj o godzinie 8 wieczorem zmarł nagle na udar serca znany na terenie miasta sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu Ezechiel Jankiewicz.

Zwłoki śp. sędziego Jankiewicza odwieziono do kostnicy szpitala na Lepiankach.

Wczoraj o 4 popoł. nastąpiła eksportacja, a dziś rano odbędzie się pogrzeb.

Sędzia Jankiewicz urodził się w roku 1872. Studja kończył w Rosji, gdzie przebywał do 1921 roku. W roku tym śp. Jankiewicz przyjechał do Polski i objął stanowisko podprokuratora w sądzie okręgowym w Wilnie. W roku 192[illegible] mianowany został sędzią sądu okręgowego w Sosnowcu, gdzie na tem stanowisku pozostał do obecnego czasu.

Niespodziewana Jego śmierć wywołała wśród społeczeństwa sosnowieckiego duże poruszenie, tembardziej, że był on ogólnie szanowany i lubiany.

Niech mu ziemia lekką będzie!

—oOo—

(s) **Insp. Rychłowski wrócił z urlopu.** Zastępca inspektora pracy w Sosnowcu p. Rychłowski wrócił z 5-ciotygodniowego urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym rozpoczął urzędowanie.

(s) **Zgłoszenia po kartofle.** Miejski komitet pomocy bezrobotnym w Sosnowcu komunikuje nam, że od środy b. tygodnia, tj. od jutra, bezrobotni zarejestrowani winni się zgłaszać po kartofle, które wydawane będą przy ul. Zygmunta 7.

(s) **Posiedzenie rady komisarycznej.** W nadchodzący czwartek o godz. 7.45 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z posiedzenia rady z dnia 15-go września 1932 r., sprawa zmian wprowadzonych przez ministerjum do przepisów miejscowych wodociągowo - kanalizacyjnych, rozpatrzenie sprawozdania rachunkowego przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjnego za rok 1931-32, sprawa regulaminu targowego, dotyczącego targu w Modrzejowie, sprawa dworca autobusowego, sprawa nadania ulicom nazw imieniem ś. p. lotników Żwirki i Wigury, sprawa czynszu na kol. im. Bol. Limanowskiego, sprawa budżetu i organizacji miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej w Sosnowcu na rok szkolny 1932-33, sprawa kaucji dzierżawcy rzeźni miejskiej, uchwalenie dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków na rok 1933-34, uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego oraz ceny świadectw przemysłowych na rok 1933-34, rozpatrzenie podania właścicieli kin „Zagłębie“ i „Palace“ o ulgi podatkowe, sprawa ustalenia cen za czynności tragarzy.

(s) **Przewrócony płot na ul. Piłsudskiego.** Przed gmachem ekspedycji towarowej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego od dawien dawna był mały ogródek ogrodzony płotem. Podczas lata, gdy słońce dobrze dogrzewało na trawce w tym ogródku wylegiwali się różnego rodzaju osobnicy, a przeważnie furmani, którzy mają tu postój.

Obecnie część płotu wskutek starości przewróciła się i stan ten trwa już od kilkunastu dni. Ulica Piłsudskiego jest ruchliwa, więc przewrócony płot niezbyt dobrze świadczy o porządku.

Możeby władze kolejowe do których należy powyższy objekt zajęły się tą sprawą. Tembardziej, że naprawienie kawałka płotu nie wymaga dużych sum, a ogródek wyglądać będzie o wiele estetyczniej.

KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC W FABRYCE DIETLA.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Federowicza, w sprawie obniżki płac w fabryce włókienniczej Dietla w Sosnowcu.

Jak to już kilka dni temu donosiliśmy, fabryka wysunęła żądania obniżki płac: dla pracowników umysłowych od 5 do 30 proc., dla robotników zaś — 15 proc.

Konferencja, która się odbywała z udziałem przedstawicieli robotników i reprezentanta fabryki, nie doprowadziła do żadnych rezultatów i została odłożona.

—oOo—

(s) **Zw. strzelecki w Niwce rozpoczął swą działalność.** Związek strzelecki w Niwce po ferjach wakacyjnych wznowił swe prace organizacyjne.

Pierwsza lekcja ćwiczeń i wykładów pouczających odbędzie się dnia 14 bm., o godz. 6 wiecz. w lokalu związku.

Zapisy przyjmuje codziennie prezes związku M. Kopczyński w Modrzejowie.

Zebranie członków koła przyjaciół związku odbędzie się również 14 bm., o godz. 6 wiecz.

(s) **Kto wygrał krowę i świnie?** Na zabawie policyjnej, która się odbyła w dn. 2 bm. w parku renardowskim w Sosnowcu sprzedane zostały losy, na które padły największe wygrane: krowa i dwie świnie.

Dotychczas nikt się nie zgłosił po odbiór wygranych zwierząt.

Bilet loteryjny, na który wygrana została krowa opatrzony jest numerem 33.327, bilety zaś wygrywające świnie mają numery: 33.833 i 32.000.

(s) **Nie pobił ojca.** Do redakcji naszej zgłosił się p. Bolesław Czerw, który oświadczył, że nie on pobił ojca swego Stanisława. lecz odwrotnie on został pobity przez ojca i jego zięcia.

(s) **Zginął płaszcz u fotografa.** P. Szmulowi Wajnrybowi z Będzina jakiś niewykryty narazie złodziej skradł płaszcz, pozostawiony w poczekalni fotografa Żorskiego w Sosnowcu (Modrzejowska 16).

— Ze stajni Hermana Lejzora w Modrzejowie skradziono uprząż, wart. 60 zł.

— Z piekarni Władysława Węgla na kolonji „Staszic“ w Sosnowcu czeladnikowi piekarskiemu Czesławowi Palidze skradziono garderobę, wart. 110 zł.

—o—

W SPRAWIE ZMIAN W STATUCIE KASY BRACKIEJ NA KOPALNI „RENARD“.

Wczoraj na kop. „Renard“ w Sosnowcu odbyło się zebranie członków kasy brackiej, przy udziale około 2000 osób. Na zebraniu tem obecny był również inspektor pracy inż. Federowicz.

Omawiana była sprawa zmian w statucie kasy, dotyczących ubezpieczeń robotniczych.

Trzechletni chłopiec runął z drugiego piętra na bruk

STRASZNY WYPADEK PRZY UL. CIASNEJ W SOSNOWCU.

Onegdaj około godz. 3 popoł. ulica Ciasna w Sosnowcu była terenem strasznego wypadku, którego ofiarą padł **3-letni chłopiec Marjan Woźniak.**

Chłopiec siedział na parapecie okna na drugiem piętrze i bawił się. W pewnym momencie dziecko oparło się o niezamknięte okno i runęło na bruk.

Na miejsce strasznego wypadku wezwano lekarza, który stwierdził śmierć dziecka. Chłopiec doznał pęknięcia czaszki i połamania nóg.

Straszny ten wypadek wywołał wśród mieszkańców całej ulicy przygnębiające wrażenie.

Z życia ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego

Ubiegła niedziela, jak to zapowiadaliśmy, upłynęła w organizacjach ZZZ. pod znakiem żywej działalności. Ze wszystkich ośrodków organizacyjnych komunikują nam o zebraniach, poświęconych sprawom zawodowym.

Na Niemcach — odbyło się o godz. 10 zapowiedziane zebranie górników Z. Z. Z. Rzeczowy i głęboko ujęty referat wygłosił generalny sekratarz ZZZ. (zw. górników) z Katowic, p. **Derejczyk,** który omówił obecną sytuację gospodarczą państwa i położenia klasy robotniczej.

Zkolei referat organizacyjny wygłosił sekretarz miejscowego ZZZ. p. **Górecki,** w mocnych słowach piętnując rozbijacką robotę „krzykaczy“ z pod znaku PPSCKW., robotę, która niechybnie prowadzi do osłabienia frontu robotniczego.

W rezolucji, jaką pod koniec zebrania uchwalono, zebrani nawołują do solidarnego frontu robotniczego, organizującego się w Z. Z. Z. Wzywają jednocześnie czynniki rządowe do podjęcia akcji, mającej na celu złagodzenie nędzy mas bezrobotnych i częściowo zatrudnionych przez udzielanie pożyczek na zakup kartofli. Wreszcie wezwano wszystkich delegatów załogowych, aby na wypadek zamierzanych redukcyj, powodowani interesem robotnika, stawali od walki z zakusami kapitału rozem, solidarnie, ze wszystkich ośrodków pracy.

W Sosnowcu w „Kuźnicy“ odbyło się zebranie metalowców ZZZ. — Zagaił je **p. Gawęcki,** poczem przewodniczący zebrania, **poseł Konieczko,** wygłosił dłuższy referat, omawiając zadania ZZZ. na tle obecnej sytuacji gospodarczej. Szczerze nawoływał p. poseł do pracy oświatowej szerokich rzesz robotniczych, informując zebranych o wkrótce rozpoczynającym się kursie dla działaczy robotniczych.

Sprawozdanie z działalności tymczasowej komisji ZZZ. w Sosnowcu, zdał **p. Gawęcki.** Sprawozdanie to przyjęli zebrani z uznaniem dla pracy komisji, poczem przystąpiono do wyboru władz.

W skład zarządu weszli pp: **Gawęcki, Kozioł Ant., Józef Kmiecik, Stan. Maj, Jan Miarka, A. Tomasik, Wł. Stawiarski i Fr. Obałek.**

W wolnych wnioskach zabrał głos p. **Obałek** i w dłuższem przemówieniu zobrazował ciężkie położenie robotnika i oświetlił drogę walki o lepsze jutro dla świata pracy.

Na szereg pytań, jakie wyłoniła dyskusja, odpowiedział sekretarz, miejscowego ZZZ. **p. Czekaj,** omawiając jednocześnie organizowany kurs dla działaczy robotniczych.

W rezolucji — zwrócono się do rządu, aby podmiejskie tereny, dotąd niezużytkowane, przeznaczyć na ogródki działkowe dla robotników — wzorem Dąbrowy, która na tem polu dużo dobrego zrobiła dla nędzy cierpiącego robotnika.

Niemiła przygoda świętochłowiczanina w Sosnowcu

Wincenty Cyrlik ze Świętochłowic (Śląsk) przyjechał do Sosnowca po sprawunki. Wieczorem, kiedy p. Cyrlik miał już odjeżdżać do domu, spotkał on na ulicy jakąś panienkę, która zaprosiła go do swego mieszkania.

Po obfitej libacji, która trwała kilka godzin, p. Cyrlik, niewiadomo jakim sposobem znalazł się znów na ulicy i przywędrował przed dworzec kolejowy.

Jakież było jego zdumienie, kiedy, chcąc kupować bilet, stwierdził, ku swemu wielkiemu przerażeniu, że zniknęła mu z bocznej kieszeni portmonetka w której znajdowało się 32 zł. i złoty zegarek, wart. 450 zł.

P. Cyrlik oprzytomniał. Pogalopował natychmiast do komisarjatu, gdzie opowiedział o swojej przygodzie, prosząc o znalezienie panny, u której był w gościnie.

Trudne to było zadanie. P. Cyrlik nie pamiętał ani ulicy, ani numeru domu. Do mieszkania nieznajomej jechał dorożką, a później, to sam nie wie kiedy znalazł się przed dworcem.

ZEBRANIA SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH W SOSNOWCU.

Wczoraj w Sosnowcu odbyły się dwa zebrania członków spółdzielni robotniczych. Jedno z tych zebrań odbyło się przy ul. Robotniczej. Omawiano sprawy finansowe spółdzielni, które znajdują się w katastrofalnym stanie, ponieważ robotnicy, przeważnie pozostający bez pracy, nie są obecnie w stanie oddać spółdzielniom pieniędzy i stąd właśnie trudności finansowe. W tym stanie rzeczy spółdzielnie nie mogą udzielać obecnie żadnych kredytów. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do zaradzenia złu.

Drugie zebranie, które odbywało się przy ul. Dalekiej, zostało rozwiązane, ponieważ jakiś komunista począł wygłaszać antyrządowe przemówienie.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Kradzieże.** W nocy z dnia 9 na 10 bm. z podwórza Br. Urbańskiego, zam. przy ul. Miejskiej 12 skradziono wóz, wartości 140 zł.

— B. Wartakowi, zam. w Gołonogu skradziono rower, wartości 70 zł.

— Ze spiżarni, należącej do p. Uniezrzyskich, zam. w Wojkowicach Komornych, skradziono kilkadziesiąt butelek różnych soków, konfitury, miód i masło, ogólnej wartości 400 zł.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nabożeństwo żałobne.** W Ogrodzieńcu w kościele parafjalnym, z inicjatywy miejscowego koła LOPP. odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. por. Żwirki i inż. Wigury. W nabożeństwie wzięli udział wszystkie miejscowe organizacje zawodowe i społeczne, dyrekcje fabryk, szkoły oraz liczni parafjanie.

(z) **Wojowniczy gospodarz.** Pelagja Sosnowska (Stefanji 43) zameldowała w policji, iż gospodarz domu Roman Borówka wybił w jej oknach szyby.

(z) **Czyj rower?** W tych dniach podczas rewizji przeprowadzanej przez policję u osób podejrzanych o kradzież, zabrany został przez policję rower, pochodzący z kradzieży. Rower ten, po udowodnieniu własności, odebrać można w komisarjacie policji przy ul. Blanowskiej.

(z) **Pożar.** Onegdaj wieczorem na strychu domu Macieja Staśko (Piaskowa 54) wybuchł pożar, który udało się miejskiej straży stłumić w zarodku.

(z) **Kradzież przez otwarte okno.** Helenie Dworak (Mylna 1-a) skradziono z mieszkania przez otwarte okno zł. 50.

— Rajzli Siwej (Hoża 10) skradziono przez otwarte okno kołdrę, wartości 25 złotych.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

44.

Tak minęło pół osma roku, gdym otrzymał rozkaz w interesie służby udania się na krótki czas do Francji Jedna mnie tylko myśl zajmowała, odnaleźć tę, którą utraciłem, która w nędzy zapewne pędziła i w cierpieniach życie wraz z mem dzieckiem. Natychmiast po wylądowaniu w Tulonie, rozpocząłem poszukiwania, których nie śmiałem powierzyć nikomu, i dowiedziałem się rzeczy bolesnych.

Biedna opuszczona w parę tygodni po mym odjeździe powiła dziewczynkę, a podczas gdy ją leczono bardzo chorą w szpitalu, dokąd ją trzeba było przenieść, skradziono jej pieniądze, które jej zostawiłem i które jej mogły były zapewnić byt w ciągu kilku miesięcy, tak, że po wyjściu ze szpitala z dzieckiem, znalazła się bez schronienia i bez grosza. Dowiedziałem się dalej, że Opatrzność pozwoliła jej napotkać księdza zacnego bardzo, który z litości umieścił ją w domu religijnym, gdzie jej dodano trochę odwagi, dostarczając pracy. Co to była za pomoc! Zaledwie pozwoliła jej zaspakajać najniezbędniejsze potrzeby, zużywając tę trochę sił, które jej jeszcze zostały! Wówczas postanowiła udać się o przebaczenie do matki, którą opuściła dla mnie. Pojechała do Paryża, dokąd pozwoliły się jej udać zapomogi kilku miłosiernych osób.

Było to przed siedmiu laty. W Paryżu więc winienem był prowadzić dalej poszukiwania, rozpoczęte w Tulonie. Przyjechałem, myśląc, że będę mógł ją odnaleźć u matki, która zapewne nie byłaby jej odtrąciła okrutnie, a przynajmniej, że dowiem się, co się z nią stało, że wytłumaczę jej moje tak długie milczenie, że pozyskam jej przebaczenie.

Czekał mnie nowy i okropny zawód. W domu, gdzie mieszkały dawniej, nie wiedziano nawet, czy żyją jeszcze. Spiorunowana zniknięciem córki matka, zawieziona została prawie nieżywa do szpitala, a wyszedłszy z niego w kilka miesięcy później znikła, niewiadomo gdzie. Nie istniał żaden ślad i dziś nie wiem wcale gdzie szukać nieszczęśliwych ofiar.

Pojmujesz, Ryszardzie, moje katusze? cierpienia mego serca? tortury mej duszy? Pojmujesz rozciągłość zbrodni, o którą się oskarżam przed tobą i której wyrzut zatruwa moje życie? Obok dziecka prawego bogatego, wykształconego, otoczonego przywiązaniem, mającego prawo do szacunku wszystkich dla imienia szanowanego, które nosi, istnieje biedne dziecko, moja córka, która nie ma ani nazwiska, ani położenia społecznego a może nawet ani chleba!... Istnieje nieszczęśliwa kobieta oszukana, opuszczona, która cierpiała, płakała, pracowała, ażeby wyżywić z dnia na dzień to dziecko, moje, gdy pierwszym obowiązkiem uczciwego człowieka jest zapewnić mu byt! Z mej winy dwie istoty niewinne męczą się może w najsroższej nędzy, na jakim nędznym barłogu! Od tej myśli ledwie nie oszaleję i zapytuję się, czy nie bardziej zasługuje na galery, niż niektórzy zbrodniarze, skazani przez sądy?

Łkanie złamało głos Gabrjela, a łzy popłynęły po jego twarzy.

Na widok tak przejmującej rozpaczy, Ryszard Verniere czuł się nawskroś wzruszony i zdjęty litością dla winowajcy, który tak okrutnie pokutował za swą winę.

— Daj mi rękę, Gabrjelu, wyrzekł Ryszard Verniere.

— Przebaczasz mi? wyjąkał marynarz, ściskając z wdzięcznością rękę, podaną mu przez przyjaciela.

— Potępiam cię i rozgrzeszam jednocześnie. Zbrodnia twoja, bo zbrodnią to jest, należy do tych, dla których świat ma pobłażliwość. Ty surowszym jesteś dla siebie, niż świat, i masz słuszność, ale Bóg przebacza żałującym, a ty żałujesz! Teraz powiedz mi, jak mogę ulżyć twemu cierpieniu, w czem mogę ci dopomóc dla uspokojenia twego cierpienia, dla spróbowania naprawy złego, któreś popełnił.

— Zaraz ci powiem... Zaledwie przyjechałem, muszę odjechać. Muszę powrócić do eskadry na oceanie Indyjskim. Dnia 2 stycznia muszę być w Tulonie. Będzie to dla mnie ostatnia podróż. Mam przeczucie, że tam znajdę śmierć, tak często szukaną i wzywaną nadaremnie.

— Przeczucia nic nie znaczą! zawołał Ryszard.

— A ja w nie wierzę. Zresztą mniejsza. Co przeznaczone, to się stanie. Opuszczę Paryż i Francję, ażeby iść tam, dokąd mnie obowiązek wzywa, i nie zobaczymy się już wcale. Zanim jednak się oddalę, chcę zabezpieczyć przyszłość mej ofierze i ej córce.

— Więc masz nadzieję, że je odnajdziesz?

— Powierzyłem moją tajemnicę dyrektorowi jednej z agencyj wywiadowczych... Obiecałem dziesięć tysięcy franków i dałem już pięć tysięcy, sądzę, że poszukiwania prowadzone będą sumiennie, a ciebie wskazałem jako mającego dowiedzieć się o ich rezultacie.

c. d. n.

Tragedja emigrantki rosyjskiej.

Cztery zamachy samobójcze w jednym roku.

Wobec prawdziwych tragedyj życiowych bledną najfantastyczniejsze romanse.

Oto jeszcze jeden wypadek z cyklu tych zdarzeń, które znajdują swój epilog w suchej, kilkuwierszowej notatce dziennikarskiej w kronice samobójstw.

Przy Al. Jerozolimskiej w Warszawie mieści się biuro techniczne Stanisława Straussa. W biurze tem obowiązki

sekretarki

pełniła 32-letnia Zofja Sozolin, mieszkająca w pokoiku obok biura.

Sozolinowa, żona oficera armji carskiej, była niegdyś właścicielką

olbrzymich majętności.

Po rewolucji rosyjskiej, przedostała się wraz z wielu emigrantami do Polski.

Przed siedmiu laty rozeszła się z mężem, który wyjechał zagranicę.

Strata całego majątku i nieporozumienia rodzinne wtrąciły młodą kobietę

w krańcową depresję,

z której szukała ucieczki — w śmierci.

I — rzecz dziwna — śmierć uciekała przed nią. Przed rokiem rzuciła się

pod koła pociągu.

Poranioną zdołano uratować w ostatniej chwili.

W kilka miesięcy później truła się

weronalem.

I tym razem, natychmiastowy zabieg lekarski, przywrócił ją do życia.

Przed czteroma tygodniami wypiła większą dozę

esencji octowej.

Po trzech tygodniach leżenia opuściła szpital.

Zdawałoby się, że te trzy straszne próby pogodzą ją wreszcie z życiem.

Stało się inaczej. Gdy wczoraj rano, zaniepokojeni zapachem gazu zapukali sąsiedzi do drzwi jej pokoiku, odpowiedziało im

głuche milczenie.

Po wyważeniu drzwi znaleziono

stygnące

już zwłoki Sozolinowej. Wszystkie kurki od gazu były otwarte.

Denaka pozostawiła krewnych w Rembertowie, gdzie mieszka jej teść, b. pułkownik rosyjski Sozolin.

Z OLKUSZA.

WIECE B. B. W. R.

W ubiegłą niedzielę posłowie BBWR. odbyli kilka wieców w powiecie olkuskim, a mianowicie: w Bolesławiu, Wolbormiu i Jangrocie.

W Bolesławiu, w remizie strażackiej w obecności około 400 słuchaczy, referat sprawozdawczy wygłosił poseł Gdula. Zainterpelowany przez jednego z górników bolesławskich o krzywdzie robotników z powodu zatopienia kopalni bolesławskich przez zarządy kopalni, poseł Gdula przyobiecał interwenjować w tej sprawie u władz wyższych. Również poseł przyrzekł poczynić starania, w sprawie całkowitych wypłat emerytur z kasy brackiej towarzystwa sosnowieckiego. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

W Wolbromiu przemawiał poseł Kleszczyński, poświęcając więcej uwagi sprawom rolniczym i obniżeniu cen kartelowych. Na wiecu było obecnych około 200 słuchaczy.

Wreszcie, przy udziale około 500 osób, odbył się wiec przed urzędem gminy Jangrot, na którym przemawiali posłowie Waligóra i Gorczyca. Poza sprawozdaniem poselskiem, posłowie omawiali sprawę ulg dla rolnictwa, jakie wprowadza rząd dla polepszenia bytu rolnika.

(ol) **Kursa stenografji.** Olkuski oddział ZZPP. i H. w najbliższych dniach otworzy naukę stenografji najnowszego i uproszczonego systemu. Zapisy przyjmuje związek codziennie od 7 do 8 wiecz. w lokalu przy ul. 3 maja.

(ol) **Fałszywi kontrolerzy skarbowi.** Pisaliśmy niedawno o „kontrolerach" skarbowych, którzy sprawdzali u gospodarzy po wsiach stare obligacje i różne papiery wartościowe, notowali numery, a później zabierali pod pozorem zamiany na nowe i więcej się nie pokazywali. W ubiegłą niedzielę udało się policji ująć dwuch fałszywych kontrolerów we wsi Mostek, gm. Jangrot, gdy po obejrzeniu skradli obligację na tysiąc zł., mieszkance wsi Mostek, Paulinie Krawiec. Przy sprawcach, którymi okazali się: Stanisław Sikora, lat 20 i Stanisław Sobczyk, lat 29, obydwaj z Częstochowy, znaleziono kilkanaście papierów wartościowych, „zabranych" do zamiany. Przekazano ich sądowi w Olkuszu.

Pokaz rolniczo-ogrodniczy w Porębie.

W ubiegłą niedzielę w Porębie, w sali miejscowego kina, staraniem kółka rolniczego, odbył się pokaz rolniczo - ogrodniczy. Otwarcia pokazu dokonał inspektor samorządu gminnego p. St. Malanowicz, podkreślając w przemówieniu swem znaczenie rozwoju rolnictwa w dobie dzisiejszego kryzysu gospodarczego.

W otwarciu wystawy wzięli udział pp.: **inż. Cywicki,** insp. W. T. O. i K. R. **Kamiński,** delegatka C. T. O. i K. R. z Warszawy **A. Dymiszkiewiczówna,** instruktorka kół gosp. wiejskich. **K. Dymiszkiewiczówna,** instr. **Wereszczaka,** przedstawiciele pracy i inni. W skład komitetu organizacyjnego pokazu wchodzili pp.: **Karcz, Skrobacz, Skrzypczyk, Krakowiak, Skrobaczowa, Machura, Koźmiński.**

Eksponaty wystawiało 4 organizacje, a mianowicie: koło gospodyń miejskich w Porębie, kółko rolnicze, związek strzelecki, sekcje pszczelarzy, poza tem p. **Józef Pajączek** z Zawiercia wystawił wspaniały pokaz hodowli jedwabników. Zaznaczyć należy, że hodowla jedwabników p. Pajączka jest bodaj jedyną tego rodzaju hodowlą na terenie pow. zawierckiego. Na wystawie widziało się b. ładne warzywo i okopowizny, jak marchew, buraki, pietruszka, pomidory, ziemniaki, dynie i t. d., zaś podziw wzbudzały czarne kartofle zwane „murzynkami" wystawione przez p. **Koźmińskiego.** Również efektowne było stoisko 25 odmian modnych dziś kaktusów. Dobrze przedstawiało się również stoisko pszczelarzy na którym ciekawe eksponaty wystawili pp.: **Koźmiński i Skrzypczyk.** Na specjalne zaś wyróżnienie zasługiwało stoisko koła gospodyń miejskich z Poręby, które wystawiło około 100 słoików różnych przetworów owocowych przetworzonych na urządzanych w tych dniach kursach przetworów owocowych, prowadzonych przez delegatkę C. T. O. i K. R. p. **A. Dymiszkiewiczównę** z Warszawy.

Wyróżniające się eksponaty zostały przez sąd pokazowy nagrodzone. Sąd stanowili pp.: **inż. Cywicki,** insp. W. T. O. i K. R. **Kamiński** i agronom powiat. **Słociński.**

Nagrody otrzymali: listy pochwalne W. T. O. i K. R. — **koło gospodyń wiejskich i kółko rolnicze,** za prace nad podniesieniem rolnictwa a zwłaszcza wyrzywnictwa. Listy pochwalne O. T. O. i K. R. otrzymali **związek strzelecki, sekcja pszczelarzy, p. Koźmiński i p. Pajączek.** Nagrody indywidualne w postaci drzew owocowych otrzymali: **Z. Koźmiński** 10 drzew, za warzywa, **K. Skrzypczyk** 10 drzew, za warzywa, **Ign. Dziechciarek** 5 drzew za własnoręcznie wykonany ul., **L. Góral** 5 drzew za warzywa, **K. Rok** 5 drzew za buraki, **F. Gola** 10 drzew za warzywa i przetwory owocowe, **S. Przybyłowiczowa** 8 drzew, za warzywa i przetwory owocowe.

Wystawę zwiedziło około 600 osób miejscowych, z pozamiejscowych zaś przybyło koło gospodyń wiejskich z Siewierza i przedstawiciele kółek rolniczych z Włodowic i Góry Włodowskiej.

Za sfałszowanie podpisu męża

żonę skazano na 6 miesęcy więzienia.

P. Walenty Musiał (Sosnowiec, Wawel 1) oniemiał ze zdziwienia na widok bezceremonjalnych czynności komornika, który pieczętował mu graty.

W dzisiejszym czasie prawie każdy, biedny czy bogaty stykał się z komornikiem i wie o tem, że władzy nie wolno przeszkadzać. P. Walenty jednakże nie wytrzymał i sprawdzając powody służbowej misji komornika, z goryczą się przekonał, że komornik zabezpieczał należność z weksla na 200 zł. z jego wystawienia, a sfałszowanego przez jego żonę, 40-letnią Bronisławę. Weksel zdyskontowany był w Będzinie.

Pozostawiając na uboczu rozmówkę małżeńską na ten temat między p. Walentym a jego połowicą i jej skutki, przejdźmy odrazu do finału afery wekslowej w małżeństwie Musiałów, który rozegrał się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W wyniku rozprawy p. Bronisława dostała sześć miesięcy kozy.

355.000 „ostatnich mohikanów"!

Rewelacyjna niespodzianka statystyki przyrostu ludności czerwonoskórej.

O czerwonoskórnych Ameryki Północnej czyta się zwykle, jako o rasie wymierającej, a nawet w cyrkach i music - hallach często można oglądać „ostatnie" egzemplarze tej rasy (zwykle z „pokolenia Sioux").

Tymczasem statystyka waszyngtońskiego biura do spraw indjańskich (dawne ministerstwo) wykazuje stały przyrost tej ludności we wszystkich 193 szczepach.

W r. 1919 było w Stanach Zjednoczonych 334 tysiące czerwonoskórnych, w r. 1929 liczba wzrosła do 350 tys., obecnie zaś żyje ich przeszło 355 tys.

Nie dość na tem. Statystyki—niedawno po raz pierwszy udostępniono szerokiej opinji amerykańskiej—wykazują, że przyrost ludności czerwonoskórej jest s z y b s z y o 11.3 proc. od przyrostu ludności białej.

Tak więc gadka o „ostatnim mohikaninie" ma jeszcze na długie lata zapewnione... podstawy, skoro „ostatnich mohikanów" żyje dziś jedna trzecia miljona.

Jeszcze pod koniec ub. stulecia „biały" mógł bezkarnie pozbawić życia czerwonoskórego — prawo amerykańskie nie zajmowało się takim drobiazgiem.

Dziś istnieje pod tym względem pewne równouprawnienie, co obniża śmiertelność Indjan.

Nie bez wpływu jest tu również wzrost cywilizacji wśród szczepów indyjskich. Gdy dawniej „leczyli" się u czarodziejów i znachorów — dziś jeżdżą do lekarzy.

Do niedawna alkohol dziesiątkował ich — obecnie wskutek prohibicji i pracy, do której ci łowcy i koczownicy coraz bardziej się przyzwyczajają, zmniejszyło się pijaństwo, stanowiące dawniej jedyną prawie formę rozrywki.

Kto wie, czy wobec tego nie możemy się spodziewać nawet jakichś publikacyj pt. „Czerwonoskóre widmo w Białej Ameryce". A tymczasem już w roku 1898 pewien autor dzieła o indjanach pisał w przedmowie, że pragnieniem jego było, by to dzieło się ukazało, zanim Indjanie zniknął w powierzchni ziemi.

Okazuje się, że proroctwa w jej dziedzinie są bardzo ryzykowne.

Nieszczęśliwy wypadek poszukującego pracy

na st. Bukowno.

Onegdajszej nocy st. Bukowno znów była widownią nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie podczas wyskakiwania z pociągu osobowego, wpadł pod pociąg 19-letni mieszkaniec Klimontowa pod Sosnowcem, Zenon Swoboda. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwego, odcinając mu głowę.

Swoboda wyjechał w olkuskie szukać pracy i przez własną nieostrożność, znalazł śmierć.

(ol) **Wieczór pracownika umysłowego** Staraniem olkuskiego oddziału ZZPP. i H. odbędzie się jutro, tj. w środę w sali kina „Orzeł" w Olkuszu wieczór pracownika umysłowego. Wieczór wypełni: sztuka sceniczna pod reżyserją p. Królikowskiego pt. „Werbel domowy" i referat jeneralnego sekretarza Z. Z. P. P. i H. p. Ostrowskiego z Sosnowca. Dochód przeznaczony zostanie na dom związkowy.

Cierpienia platynowych blondynek.

W dziennikach francuskich ukazują się ostatnio ogłoszenia mniej więcej takiej treści:: „Damy, które z powodu choroby włosów pragnęłyby dyskretnej samotności, znajdą komfortowy lokal w pięknej miejscowości X. u pani..." itd. I ogłoszenia takie są bardzo czytane i poszukiwane, całkiem jak dawniej, przez damy szukające z powodu innej choroby, dyskretnych samotnych miejscowości. Dzisiejszy powód tkwi w modzie na platynowo złote włosy. Jeszcze kilka miesięcy temu platynowe blondynki „szły szalenie". A tylko damy najwyższego t o w a r z y s t w a mogły zdobyć się na wydatek na tę skomplikowaną operację. Ale wkrótce nowość spopularyzowała się, staniała i stała się powszechną, bo łatwo przystępną. W biurach, sklepach, teatrzykach i lokalach pojawiły się same platynowe blondynki, a dystyngowane damy szalały ze złości, że mają na ten sam „uliczny" kolor sfabrykowane włosy. Fryzjerzy i salony kosmetyczne współczuły niedoli dam, ale na ich prośby odrazu pomóc nie mogły. Potrzeba dobrych kilku tygodni, aby platynowa blondynka otrzymała z powrotem naturalny kolor swych włosów, a na ten przejściowy czas, gdy włosy są różnokolorowe, musi dama zniknąć z miasta.

Aby się zaś taka nieboga ofiara mody, za bardzo — broń Boże! — nie nudziła, powstały specjalne hotele i pensjonaty dla platynowych blondynek. i robią, podobne, świetne interesy.

HUMOR.

WSZYSTKO W PORZĄDKU.

Kuracjuszka A.: — Co pani robiła podczas wczorajszego deszczu?

Kuracjuszka B.: — Opowiadałam bajki mojemu dziecku.

Kuracjuszka A.: — Robiłyśmy właściwie jedno i to samo. Ja pisałam list do męża.

MIAŁ DUŻO ZAJĘCIA.

— Dlaczego nie wyjechał pan tego roku na urlop?

— Nie mogłem, miałem dużo zajęcia.

— To doskonale. A jakież to zajęcie?

— Mebli we wszystkich pokojach.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Sędzia: — Walenty Bijak! Jesteście oskarżeni o pobicie swej żony w afekcie.

— To nieprawda, prześwietny sądzie! My z Magdą jeżeli już bijemy się, to tylko we własnej izbie, a nigdzie indziej!

NIECH JEJ ZIEMIA LEKKĄ...

— Panie szefie jutro nie będę mógł przyjść do biura bo muszę iść na pogrzeb teściowej.

— To jes oburzające, panie Tłamsiński! Już trzeci raz w tym miesiącu wyszukuje pan sobie jakieś święto!

PRZESTARZAŁE METODY.

Moryc i Salomon, dwaj wspólnicy, siedzą w kinie. — Nagle Moryc się zrywa.

— Gdzie idziesz? — pyta Salomon.

— Uj, zapomniałem zamykać kasy!

— Co się boisz? Przecież jesteśmy tu obydwaj!

KONFERENCJA W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC W FABRYCE DIETLA.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Federowicza, w sprawie obniżki płac w fabryce włókienniczej Dietla w Sosnowcu.

Jak to już kilka dni temu donosiliśmy, fabryka wysunęła żądania obniżki płac: dla pracowników umysłowych od 5 do 30 proc., dla robotników zaś — 15 proc.

Konferencja, która się odbywała z udziałem przedstawicieli robotników i reprezentanta fabryki, nie doprowadziła do żadnych rezultatów i została odłożona.

—oOo—

(s) **Zw. strzelecki w Niwce rozpoczął swą działalność.** Związek strzelecki w Niwce po ferjach wakacyjnych wznowił swe prace organizacyjne.

Pierwsza lekcja ćwiczeń i wykładów pouczających odbędzie się dnia 14 bm., o godz. 6 wiecz. w lokalu związku.

Zapisy przyjmuje codziennie prezes związku M. Kopczyński w Modrzejowie.

Zebranie członków koła przyjaciół związku odbędzie się również 14 bm., o godz. 6 wiecz.

(s) **Kto wygrał krowę i świnię?** Na zabawie policyjnej, która się odbyła w dn. 2 bm. w parku renardowskim w Sosnowcu sprzedane zostały losy, na które padły największe wygrane: krowa i dwie świnie.

Dotychczas nikt się nie zgłosił po odbiór wygranych zwierząt.

Bilet loteryjny, na który wygrana została krowa opatrzony jest numerem 33.327, bilety zaś wygrywające świnie mają numery: 33.833 i 32.000.

(s) **Nie pobił ojca.** Do redakcji naszej zgłosił się p. Bolesław Czerw, który oświadczył, że nie on pobił ojca swego Stanisława, lecz odwrotnie on został pobity przez ojca i jego zięcia.

(s) **Zginął płaszcz u fotografa.** P. Szmulowi Wajnrybowi z Będzina jakiś niewykryty narazie złodziej skradł płaszcz, pozostawiony w poczekalni fotografa Zorskiego w Sosnowcu (Modrzejowska 16).

— Ze stajni Hermana Lejzora w Modrzejowie skradziono uprząż, wart. 60 zł.

— Z piekarni Władysława Węgla na kolonji „Staszic" w Sosnowcu czeladnikowi piekarskiemu Czesławowi Palidze skradziono garderobę, wart. 110 zł.

—o—

W SPRAWIE ZMIAN W STATUCIE KASY BRACKIEJ NA KOPALNI „RENARD".

Wczoraj na kop. „Renard" w Sosnowcu odbyło się zebranie członków kasy brackiej, przy udziale około 2000 osób. Na zebraniu tem obecny był również inspektor pracy inż. Federowicz.

Omawiana była sprawa zmian w statucie kasy, dotyczących ubezpieczeń robotniczych.

Trzechletni chłopiec runął z drugiego piętra na bruk

STRASZNY WYPADEK PRZY UL. CIASNEJ W SOSNOWCU.

Onegdaj około godz. 3 popoł. ulica Ciasna w Sosnowcu była terenem strasznego wypadku, którego ofiarą padł **3-letni chłopiec Marjan Woźniak.**

Chłopiec siedział na parapecie okna na drugiem piętrze i bawił się. W pewnym momencie dziecko oparło się o niezamknięte okno i runęło na bruk.

Na miejsce strasznego wypadku wezwano lekarza, który stwierdził śmierć dziecka. Chłopiec doznał pęknięcia czaszki i połamania nóg.

Straszny ten wypadek wywołał wśród mieszkańców całej ulicy przygnębiające wrażenie.

Z życia ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego

Ubiegła niedziela, jak to zapowiadaliśmy, upłynęła w organizacjach ZZZ. pod znakiem żywej działalności. Ze wszystkich ośrodków organizacyjnych komunikują nam o zebraniach, poświęconych sprawom zawodowym.

Na Niemcach — odbyło się o godz. 10 zapowiedziane zebranie górników Z. Z. Z. Rzeczowy i głęboko ujęty referat wygłosił generalny sekratarz ZZZ. (zw. górników) z Katowic, p. **Derejczyk**, który omówił obecną sytuację gospodarczą państwa i położenia klasy robotniczej.

Zkolei referat organizacyjny wygłosił sekretarz miejscowego ZZZ. p. **Górecki**, w mocnych słowach piętnując rozbijacką robotę „krzykaczy" z pod znaku PPSCKW., robotę, która niechybnie prowadzi do osłabienia frontu robotniczego.

W rezolucji, jaką pod koniec zebrania uchwalono, zebrani nawołują do solidarnego frontu robotniczego, organizującego się w Z. Z. Z. Wzywają jednocześnie czynniki rządowe do podjęcia akcji, mającej na celu złagodzenie nędzy mas bezrobotnych i częściowo zatrudnionych przez udzielanie pożyczek na zakup kartofli. Wreszcie wezwano wszystkich delegatów załogowych, aby na wypadek zamierzanych redukcyj, powodowani interesem robotnika, stawali od walki z zakusami kapitału rozem, solidarnie, ze wszystkich ośrodków pracy.

W Sosnowcu w „Kuźnicy" odbyło się zebranie metalowców ZZZ. — Zagaił je p. **Gawęcki**, poczem przewodniczący zebrania, **poseł Konieczko**, wygłosił dłuższy referat, omawiając zadania ZZZ. na tle obecnej sytuacji gospodarczej. Szczerze nawoływał p. poseł do pracy oświatowej szerokich rzesz robotniczych, informując zebranych o wkrótce rozpoczynającym się kursie dla działaczy robotniczych.

Sprawozdanie z działalności tymczasowej komisji ZZZ. w Sosnowcu, zdał p. Gawęcki. Sprawozdanie to przyjęli zebrani z uznaniem dla pracy komisji, poczem **przystąpiono do wyboru władz.**

W skład zarządu weszli pp: Gawęcki, Kozioł Ant., Józef Kmiecik, Stan. Maj, Jan Miarka, A. Tomasik, Wł. Stawiarski i Fr. Obałek.

W wolnych wnioskach zabrał głos p. **Obałek** i w dłuższem przemówieniu zobrazował ciężkie położenie robotnika i oświetlił drogę walki o lepsze jutro dla świata pracy.

Na szereg pytań, jakie wyłoniła dyskusja, odpowiedział sekretarz, miejscowego ZZZ. p. **Cedkaj**, omawiając jednocześnie organizowany kurs dla działaczy robotniczych.

W rezolucji — zwrócono się do rządu, aby podmiejskie tereny, dotąd niezużytkowane, przeznaczyć na ogródki działkowe dla robotników — wzorem Dąbrowy, która na tem polu dużo dobrego zrobiła dla nędzy cierpiącego robotnika.

Niemiła przygoda świętochłowiczanina w Sosnowcu

Wincenty Cyrlik ze Świętochłowic (Śląsk) przyjechał do Sosnowca po sprawunki. Wieczorem, kiedy p. Cyrlik miał już odjeżdżać do domu, spotkał on na ulicy jakąś panienkę, która zaprosiła go do swego mieszkania.

Po obfitej libacji, która trwała kilka godzin, p. Cyrlik, niewiadomo jakim sposobem znalazł się znów na ulicy i przywędrował przed dworzec kolejowy.

Jakież było jego zdumienie, kiedy, chcąc kupować bilet, stwierdził, ku swemu wielkiemu przerażeniu, iż zniknęła mu z bocznej kieszeni portmonetka w której znajdowało się 32 zł. i złoty zegarek, wart. 450 zł.

P. Cyrlik oprzytomniał. Pogalopował natychmiast do komisarjatu, gdzie opowiedział o swojej przygodzie, prosząc o znalezienie panny, z którą był w gościnie.

Trudne to było zadanie. P. Cyrlik nie pamiętał ani ulicy, ani numeru domu. Do mieszkania nieznajomej jechał dorożką, a później, to sam nie wie kiedy znalazł się przed dworcem.

ZEBRANIA SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZYCH W SOSNOWCU.

Wczoraj w Sosnowcu odbyły się dwa zebrania członków spółdzielni robotniczych. Jedno z tych zebrań odbyło się przy ul. Robotniczej. Omawiano sprawy finansowe spółdzielni, które znajdują się w katastrofalnym stanie, ponieważ robotnicy, przeważnie pozostający bez pracy, nie są obecnie w stanie oddać spółdzielniom pieniędzy i stąd wła śnie trudności finansowe. W tym stanie rzeczy spółdzielnie nie mogą udzielać obecnie żadnych kredytów. Powzięto szereg uchwał, zmierzających do zaradzenia złu.

Drugie zebranie, które odbywało się przy ul. Dalekiej, zostało rozwiązane, ponieważ jakiś komunista począł wygłaszać antyrządowe przemówienie.

—oOo—

Z DĄBROWY.

(d) **Kradzieże.** W nocy z dnia 9 na 10 bm. z podwórza Br. Urbańskiego, zam. przy ul. Miejskiej 12 skradziono wóz, wartości 140 zł.

— B. Wartakowi, zam. w Gołonogu skradziono rower, wartości 70 zł.

— Ze spiżarni, należącej do p. Unierzyskich, zam. w Wojkowicach Komornych, skradziono kilkadziesiąt butelek różnych soków, konfitury, miód i masło, ogólnej wartości 400 zł.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Nabożeństwo żałobne.** W Ogrodzieńcu w kościele parafjalnym, z inicjatywy miejscowego koła LOPP. odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. por. Żwirki i inż. Wigury. W nabożeństwie wzięli udział wszystkie miejscowe organizacje zawodowe i społeczne, dyrekcje fabryk, szkoły oraz liczni parafjanie.

(z) **Wojowniczy gospodarz.** Pelagja Sosnowska (Stefanji 43) zameldowała w policji, iż gospodarz domu Roman Borówka wybił w jej oknach szyby.

(z) **Czyj rower?** W tych dniach podczas rewizji przeprowadzanej przez policję u osób podejrzanych o kradzież, zabrany został przez policję rower, pochodzący z kradzieży. Rower ten, po udowodnieniu własności, odebrać można w komisarjacie policji przy ul. Blanowskiej.

(z) **Pożar.** Onegdaj wieczorem na strychu domu Macieja Staśko (Piaskowa 54) wybuchł pożar, który udało się miejskiej straży stłumić w zarodku.

(z) **Kradzież przez otwarte okno.** Helenie Dworak (Mylna 1-a) skradziono z mieszkania przez otwarte okno zł. 50.

— Rajzli Siwej (Hoża 10) skradziono przez otwarte okno kołdrę, wartości 25 złotych.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

44.

Tak minęło pół osma roku, gdym otrzymał rozkaz w interesie służby udania się na krótki czas do Francji. Jedna mnie tylko myśl zajmowała, odnaleźć tę, którą utraciłem, która w nędzy zapewne pędziła i w cierpieniach życie wraz z mem dzieckiem. Natychmiast po wylądowaniu w Tulonie, rozpocząłem poszukiwania, których nie śmiałem powierzyć nikomu, i dowiedziałem się rzeczy bolesnych.

Biedna opuszczona w parę tygodni po mym odjeździe powiła dziewczynkę, a podczas gdy ją leczono bar dzoo chorą w szpitalu, dokąd ją trzeba było przenieść, skradziono jej pieniądze, które jej zostawiłem i które jej mogły były zapewnić byt w ciągu kilku miesięcy, tak, że po wyjściu ze szpitala z dzieckiem, znalazła się bez schronienia i bez grosza. Dowiedziałem się dalej, że Opatrzność pozwoliła jej napotkać księdza zacnego bardzo, który z litości umieścił ją w domu religijnym, gdzie jej dodano trochę odwagi, dostarczając pracy. Co to była za pomoc! Zaledwie pozwoliła jej zaspakajać najniezbędniejsze potrzeby, zużywając tę trochę sił, które jej jeszcze zostały! Wówczas postanowiła udać się o przebaczenie do matki, którą opuściła dla mnie. Pojechała do Paryża, do kąd pozwoliły się jej udać zapomogi kilku miłosiernych osób.

Było to przed siedmiu laty. W Paryżu więc winienem był prowadzić dalej poszukiwania, rozpoczęte w Tulonie. Przyjechałem, myśląc, że będę mógł ją odnaleźć u matki, która zapewne nie byłaby jej odtrąciła okrutnie, a przynajmniej, że do wiem się, co się z nią stało, ze wytłumaczę jej moje tak długie milczenie, że pozyskam jej przebaczenie.

Czekał mnie nowy i okropny zawód. W domu, gdzie mieszkały dawniej, nie wiedziano nawet, czy żyją jeszcze. Spiorunowana zniknięciem córki matka, zawieziona została prawie nieżywa do szpitala, a wyszedłszy z niego w kilka miesięcy później znikła, niewiadomo gdzie. Nie istniał żaden ślad i dziś nie wiem wcale gdzie szukać nieszczęśliwych ofiar.

Pojmujesz, Ryszardzie, moje katusze? cierpienia mego serca? torturę mej duszy? Pojmujesz rozciągłość zbrodni, o którą się oskarżam przed tobą i której wyrzut zatruwa moje życie? Obok dziecka prawego bogatego, wykształconego, przywiązaniem, mającego prawo do szacunku wszystkich dla imienia szanowanego, które nosi, istnieje biedne dziecko, moja córka, która nie ma ani nazwiska, ani położenia społecznego a może nawet ani chleba!... Istnieje nieszczęśliwa kobieta oszukana, opuszczona, która cierpiała, płakała, pracowała, ażeby wyżywić z dnia na dzień to dziecko, moje, gdy pierwszym obowiązkiem uczciwego człowieka jest zapewnić mu byt! Z mej winy dwie istoty niewinne męczą się może w najsroższej nędzy, na jakim nędznym barłogu! Od tej myśli ledwie nie oszaleję i zapytuję się, czy nie bardziej zasługuję na galery, niż niektórzy zbrodniarze, skazani przez sądy?

Łkanie złamało głos Gabrjela, a łzy popłynęły po jego twarzy.

Na widok tak przejmującej rozpaczy, Ryszard Verniere czuł się nawskroś wzruszony i żal i litość dla winowajcy, który tak okrutnie pokutował za swą winę.

— Daj mi rękę, Gabrjelu, wyrzekł Ryszard Verniere.

— Przebaczasz mi? wyjąkał marynarz, ściskając z wdzięcznością rękę, podaną mu przez przyjaciela.

— Potępiam cię i rozgrzeszam jednocześnie. Zbrodnia twoja, bo zbrodnią to jest, należy do tych, dla których świat ma pobłażliwość. Ty surowszym jesteś dla siebie, niż świat, i masz słuszność, ale Bóg przebacza żałującym, a ty żałujesz! Teraz powiedz mi, jak mogę użyć twego mi cierpieniu, w czem mogę ci dopomóc dla uspokojenia twego cierpienia, dla spróbowania naprawy złego, któreś popełnił.

— Zaraz ci powiem... Zaledwie przyjechałem, muszę odjechać. Muszę powrócić do eskadry na oceanie Indyjskim. Dnia 2 stycznia muszę być w Tulonie. Będzie to dla mnie ostatnia podróż. Mam przeczucie, że tam znajdę śmierć, tak często szukaną i wzywaną nadaremnie.

— Przeczucia nie ma znacza! zawołał Ryszard.

— A ja w nie wierzę. Zresztą mniejsza. Co przeznaczone, to się stanie. Opuszczę Paryż i Francję, ażeby iść tam, dokąd mnie obowiązek wzywa, i nie zobaczymy się już wcale. Zanim jednak się oddalę, chcę zabezpieczyć przyszłość mej ofierze i córce.

— Więc masz nadzieję, że je odnajdziesz?

— Powierzyłem moją tajemnicę dyrektorowi jednej z agencyj wywiadowczych... Obiecałem dziesięć tysięcy franków i dałem już pięć tysięcy, sądzę, że poszukiwania prowadzone będą sumiennie, a ciebie wskazałem jako mającego dowiedzieć się o ich rezultacie.

c. d. n.

Tragedja emigrantki rosyjskiej.

Cztery zamachy samobójcze w jednym roku.

Wobec prawdziwych tragedyj życiowych blędną najfantastyczniejsze romanse.

Oto jeszcze jeden wypadek z cyklu tych zdarzeń, które znajdują swój epilog w suchej, kilkuwierszowej notatce dziennikarskiej w kronice samobójstw.

Przy Al. Jerozolimskiej w Warszawie mieści się biuro techniczne Stanisława Straussa. W biurze tem obowiązki

sekretarki

pełniła 32-letnia Zofja Sozolin, mieszkająca w pokoiku obok biura.

Sozolinowa, żona oficera armji carskiej, była niegdyś właścicielką

olbrzymich majętności.

Po rewolucji rosyjskiej, przedostała się wraz z wielu emigrantami do Polski.

Przed siedmiu laty rozeszla się z mężem, który wyjechał zagranicę.

Strata całego majątku i nieporozumienia rodzinne wtrąciły młodą kobietę

w krańcową depresję,

z której szukała ucieczki — w śmierci.

I — rzecz dziwna — śmierć uciekała przed nią. Przed rokiem rzuciła się

pod koła pociągu.

Poranioną zdołano uratować w ostatniej chwili.

W kilka miesięcy później truła się

weronalem.

I tym razem, natychmiastowy zabieg lekarski, przywrócił ją do życia.

Przed czteroma tygodniami wypiła większą dozę

esencji octowej.

Po trzech tygodniach leczenia opuściła szpital.

Zdawałoby się, że te trzy straszne próby pogodzą ją wreszcie z życiem.

Stało się inaczej. Gdy wczoraj rano, zaniepokojeni zapachem gazu zapukali sąsiedzi do drzwi jej pokoiku, odpowiedziało im

głuche milczenie.

Po wyważeniu drzwi znaleziono

stygnące

już zwłoki Sozolinowej. Wszystkie kurki od gazu były otwarte.

Denaka pozostawiła krewnych w Rembertowie, gdzie mieszka jej teść, b. pułkownik rosyjski Sozolin.

Pokaz rolniczo-ogrodniczy w Porębie.

W ubiegłą niedzielę w Porębie, w sali miejscowego kina, staraniem kółka rolniczego, odbył się pokaz rolniczo-ogrodniczy. Otwarcia pokazu dokonał inspektor samorządu gminnego p. St. Malanowicz, podkreślając w przemówieniu swem znaczenie rozwoju rolnictwa w dobie dzisiejszego kryzysu gospodarczego.

W otwarciu wystawy wzięli udział pp.: **inż. Cywicki**, insp. W. T. O. i K. R. **Kamiński**, delegatka C. T. O. i K. R. z Warszawy **A. Dymiszkiewiczówna**, instruktorka kół gosp. wiejskich. **K. Dymiszkiewiczówna**, instr. **Wereszczaka**, przedstawiciele pracy i inni. W skład komitetu organizacyjnego pokazu wchodzili pp.: **Karcz, Skrobacz, Skrzypczyk, Krakowiak, Skrobaczowa, Machura, Koźmiński**.

Eksponaty wystawiało 4 organizacje, a mianowicie: koło gospodyń miejskich w Porębie, kółko rolnicze, związek strzelecki, sekcje pszczelarzy, poza tem p. **Józef Pajączek** z Zawiercia wystawił wspaniały pokaz hodowli jedwabników. Zaznaczyć należy, że hodowla jedwabników p. Pajączka jest bodaj jedyną tego rodzaju hodowlą na terenie pow. zawierckiego. Na wystawie widziało się b. ładne warzywo i okopowizne, jak marchew, buraki, pietruszka, pomidory, ziemniaki, dynie i t. d., zaś podziw wzbudzały czarne kartofle zwane „murzynkami" wystawione przez p. **Koźmińskiego.** Również efektowne było stoisko 25 odmian modnych dziś kaktusów. Dobrze przedstawiało się również stoisko pszczelarzy na którym ciekawe eksponaty wystawili pp.: **Koźmiński i Skrzypczyk.** Na specjalne zaś wyróżnienie zasługiwało stoisko koła gospodyń miejskich z Poręby, które wystawiło około 100 słoików różnych przetworów owocowych przetworzonych na urządzanych w tych dniach kursach przetworów owocowych, prowadzonych przez delegatkę C. T. O. i K. R. p. **A. Dymiszkiewiczównę** z Warszawy.

Wyróżniające się eksponaty zostały przez sąd pokazowy nagrodzone. Sąd stanowili pp.: **inż. Cywicki**, insp. W. T. O. i K. R. **Kamiński** i agronom powiat. **Słociński.**

Nagrody otrzymali: listy pochwalne W. T. O. i K. R. — **koło gospodyń wiejskich i kółko rolnicze**, za prace nad podniesieniem rolnictwa a zwłaszcza wyrzywnictwa. Listy pochwalne O. T. O. i K. R. otrzymali **związek strzelecki, sekcja pszczelarzy, p. Koźmiński i p. Pajączek.** Nagrody indywidualne w postaci drzew owocowych otrzymali: **Z. Koźmiński** 10 drzew, za warzywa, **K. Skrzypczyk** 10 drzew, za warzywa, **Ign. Dziechciarek** 5 drzew za własnoręcznie wykonany ul., **L. Góral** 5 drzew za warzywa, **K. Rok** 5 drzew za buraki, **F. Gola** 10 drzew za warzywa i przetwory owocowe, **S. Przybyłowiczowa** 8 drzew, za warzywa i przetwory owocowe.

Wystawę zwiedziło około 600 osób miejscowych, z pozamiejscowych zaś przybyło koło gospodyń wiejskich z Siewierza i przedstawiciele kółek rolniczych z Włodowic i Góry Włodowskiej.

Za sfałszowanie podpisu męża

żonę skazano na 6 miesęcy więzienia.

P. Walenty Musiał (Sosnowiec, Wawel 1) oniemiał ze zdziwienia na widok bezceremonjalnych czynności komornika, który pieczętował mu graty.

W dzisiejszym czasie prawie każdy, biedny czy bogaty stykał się z komornikiem i wie o tem, że władzy nie wolno przeszkadzać. P. Walenty jednakże nie wytrzymał i sprawdzając powody służbowej misji komornika, z goryczą się przekonał, że komornik zabezpieczał należność z weksla na 200 zł. z jego wystawienia, a sfałszowanego przez jego żonę, 40-letnią Bronisławę. Weksel zdyskontowany był w Będzinie.

Pozostawiając na uboczu rozmówkę małżeńską na ten temat między p. Walentym a jego połowicą i jej skutki, przejdźmy odrazu do finału afery wekslowej w małżeństwie Musiałów, który rozegrał się w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

W wyniku rozprawy p. Bronisława dostała sześć miesięcy kozy.

355.000 „ostatnich mohikanów"!

Rewelacyjna niespodzianka statystyki przyrostu ludności czerwonoskórej.

O czerwonoskórnych Ameryki Północnej czyta się zwykle, jako o rasie wymierającej, a nawet w cyrkach i music - hallach często można oglądać „ostatnie" egzemplarze tej rasy (zwykle z „pokolenia Sioux").

Tymczasem statystyka waszyngtońskiego biura do spraw indjańskich (dawne ministerstwo) wykazuje stały przyrost tej ludności we wszystkich 193 szczepach.

W r. 1919 było w Stanach Zjednoczonych 334 tysiące czerwonoskórnych, w r. 1929 liczba wzrosła do 350 tys., obecnie zaś żyje ich przeszło 355 tys.

Nie dość na tem. Statystyki—niedawno po raz pierwszy udostępniono szerokiej opinji amerykańskiej—wykazują, że przyrost ludności czerwonoskórej jest szybszy o 11.3 proc. od przyrostu ludności białej.

Tak więc gadka o „ostatnim mohikaninie" ma jeszcze na długie lata zapewnione... podstawy, skoro „ostatnich mohikanów" żyje dziś jedna trzecia miljona.

Jeszcze pod koniec ub. stulecia „biały" mógł bezkarnie pozbawić życia czerwonoskórego — prawo amerykańskie nie zajmowało się takim drobiazgiem.

Dziś istnieje pod tym względem pewne równouprawnienie, co obniża śmiertelność Indjan.

Nie bez wpływu jest tu również wzrost cywilizacji wśród szczepów indyjskich. Gdy dawniej „leczyli" się u czarodziejów i znachorów — dziś jeżdżą do lekarzy.

Do niedawna alkohol dziesiątkował ich — obecnie wskutek prohibicji i pracy, do której ci łowcy i koczownicy coraz bardziej się przyzwyczajają, zmniejszyło się pijaństwo, stanowiące dawniej jedyną prawie formę rozrywki.

Kto wie, czy wobec tego nie możemy się spodziewać nawet jakichś publikacyj pt. „Czerwonoskóre widmo w Białej Ameryce". A tymczasem już w roku 1898 pewien autor dzieła o indjanach pisał w przedmowie, że pragnieniem jego było, by to dzieło się ukazało, zanim Indjanie znikną w powierzchni ziemi.

Okazuje się, że proroctwa w jej dziedzinie są bardzo ryzykowne

Z OLKUSZA.

WIECE B. B. W. R.

W ubiegłą niedzielę posłowie BBWR. odbyli kilka wieców w powiecie olkuskim, a mianowicie: w Bolesławiu, Wolbormiu i Jangrocie.

W Bolesławiu, w remizie strażackiej w obecności około 400 słuchaczy, referat sprawozdawczy wygłosił poseł Gdula. Zainterpelowany przez jednego z górników bolesławskich o krzywdzie robotników z powodu zatopienia kopalni bolesławskich przez zarządy kopalni, poseł Gdula przyobiecał interwenjować w tej sprawie u władz wyższych. Również poseł przyrzekł poczynić starania, w sprawie całkowitych wypłat emerytur z kasy brackiej towarzystwa sosnowieckiego. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

W Wolbromiu przemawiał poseł Kleszczyński, poświęcając więcej uwagi sprawom rolniczym i obniżeniu cen kartelowych. Na wiecu było obecnych około 200 słuchaczy.

Wreszcie, przy udziale około 500 osób, odbył się wiec przed urzędem gminy Jangrot, na którym przemawiali posłowie Waligóra i Gorczyca. Poza sprawozdaniem poselskiem, posłowie omawiali sprawę ulg dla rolnictwa, jakie wprowadza rząd dla polepszenia bytu rolnika.

(ol) **Kursa stenografji.** Olkuski oddział ZZPP. i H. w najbliższych dniach otworzy naukę stenografji najnowszego i uproszczonego systemu. Zapisy przyjmuje związek codziennie od 7 do 8 wiecz. w lokalu przy ul. 3 maja.

(ol) **Fałszywi kontrolerzy skarbowi.** Pisaliśmy niedawno o „kontrolerach" skarbowych, którzy sprawdzali u gospodarzy po wsiach stare obligacje i różne papiery wartościowe, notowali numery, a później zabierali pod pozorem zamiany na nowe i więcej się nie pokazywali. W ubiegłą niedzielę udało się policji ująć dwuch fałszywych kontrolerów we wsi Mostek, gm. Jangrot, gdy po obejrzeniu skradli obligację na tysiąc zł., mieszkance wsi Mostek, Paulinie Krawiec. Przy sprawcach, którymi okazali się: Stanisław Sikora, lat 20 i Stanisław Sobczyk, lat 29, obydwaj z Częstochowy, znaleziono kilkanaście papierów wartościowych, „zabranych" do zamiany. Przekazano ich sądowi w Skale.

Nieszczęśliwy wypadek poszukującego pracy

na st. Bukowno.

Onegdajszej nocy st. Bukowno znów była widownią nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie podczas wyskakiwania z pociągu osobowego, wpadł pod pociąg 19-letni mieszkaniec Klimontowa pod Sosnowcem, Zenon Swoboda. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwego, odcinając mu głowę.

Swoboda wyjechał w olkuskie szukać pracy i przez własną nieostrożność, znalazł śmierć.

(ol) **Wieczór pracownika umysłowego** Staraniem olkuskiego oddziału ZZPP. i H. odbędzie się jutro, tj. w środę w sali kina „Orzeł" w Olkuszu wieczór pracownika umysłowego. Wieczór wypełni: sztuka sceniczna pod reżyserją p. Królikowskiego pt. „Werbel domowy" i referat jeneralnego sekretarza Z. Z. P. P. i H. p. Ostrowskiego z Sosnowca. Dochód przeznaczony zostanie na dom związkowy.

Cierpienia platynowych blondynek.

W dziennikach francuskich ukazują się ostatnio ogłoszenia mniej więcej takiej treści:: „Damy, które z powodu choroby włosów pragnęłyby dyskretnej samotności, znajdą komfortowy lokal w pięknej miejscowości X. u pani..." itd. I ogłoszenia takie są bardzo czytane i poszukiwane, całkiem jak dawniej, przez damy szukające z powodu innej choroby, dyskretnych samotnych miejscowości. Dzisiejszy powód tkwi w modzie na platynowo złote włosy. Jeszcze kilka miesięcy temu platynowe blondynki „szły szalenie". A tylko damy najwyższego t o w a r z y s t w a mogły zdobyć się na wydatek na tę skomplikowaną operację. Ale wkrótce nowość spopularyzowała się, staniała i stała się powszechną, bo łatwo przystępną. W biurach, sklepach, teatrzykach i lokalach pojawiły się same platynowe blondynki, a dystyngowane damy szalały ze złości, że mają na ten sam „uliczny" kolor sfabrykowane włosy. Fryzjerzy i salony kosmetyczne współczuły niedoli dam, ale na ich prośby odrazu pomóc nie mogły. Potrzeba dobrych kilku tygodni, aby platynowa blondynka otrzymała z powrotem naturalny kolor swych włosów, a na ten przejściowy czas, gdy włosy są różnokolorowe, musi dama zniknąć z miasta.

Aby się zaś taka nieboga ofiara mody, za bardzo — broń Boże! — nie nudziła, powstały specjalne hotele i pensjonaty dla platynowych blondynek. i robią, podobne, świetne interesy.

HUMOR.

WSZYSTKO W PORZĄDKU.

Kuracjuszka A.: — Co pani robiła podczas wczorajszego deszczu?

Kuracjuszka B.: — Opowiadałam bajki mojemu dziecku.

Kuracjuszka A.: — Robiłyśmy właściwie jedno i to samo. Ja pisałam list do męża.

MIAŁ DUŻO ZAJĘCIA.

— Dlaczego nie wyjechał pan tego roku na urlop?

— Nie mogłem, miałem dużo zajęcia.

— To doskonale. A jakież to zajęcie?

— Mebli we wszystkich pokojach.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Sędzia: — Walenty Bijak! Jesteście oskarżeni o pobicie swej żony w afekcie.

— To nieprawda, prześwietny sądzie! My z Magdą jeżeli już bijemy się, to tylko we własnej izbie, a nigdzie indziej!

NIECH JEJ ZIEMIA LEKKĄ...

— Panie szefie jutro nie będę mógł przyjść do biura bo muszę iść na pogrzeb teściowej.

— To jes oburzające, panie Tłamsiński! Już trzeci raz w tym miesiącu wyszukuje pan sobie jakieś święto!

PRZESTARZAŁE METODY.

Moryc i Salomon, dwaj wspólnicy, siedzą w kinie. — Nagle Moryc się zrywa.

— Gdzie idziesz? — pyta Salomon.

— Uj, zapomniałem zamykać kasy!

— Co się boisz? Przecież jesteśmy tu obydwaj!

ZE SPORTU.

TILDEN ZWYCIĘŻA TŁOCZYŃSKIEGO.

W ub. niedzielę odbyło się w Warszawie spotkanie tenisowe między Tildenem a Tłoczyńskim. Zwyciężył doskonały tenisista Tilden w czterech setach 1:6, 6:1, 6:1, 6:3.

Nüsslein pokonał Barnesa w trzech setach 6:4, 4:6, 6:3.

—oOo—

MECZ BOKSERSKI POLSKA — AUSTRJA.

W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości podajemy, wyniki poszczególnych spotkań. W wadze koguciej: **Polus** (Polska) — **Weiss** (Austrja) — wygrywa polak na punkty.

W wadze piórkowej: **Yaro** (A.) — **Cyran** (P.) — wynik remisowy.

Waga lekka: **Sipiński** (P.) —**Wagner** (A.) — polak wygrywa wysoko na punkty.

Waga półśrednia: **Gancarek** (P.) — **Fucher** (A.) — zwycięża Gancarek.

Waga średnia: **Chmielewski** (P.)— **Beranek** (A.) — zwycięża zawodnik polski na punkty.

W wadze półciężkiej: **Zehetmeier** (A.) pokonał po pięknej walce **Karpińskiego** (P.).

Waga ciężka: **Hawliczek** (A.) wygrał na punkty z **Konarzewskim** (P.).

Organizacja zawodów dobra. Sędziowie wywiązali się ze swego zadania doskonale.

—oOo—

CZECHOSŁOWACJA — JUGOSŁAWJA 2:1 (1:1).

Mecz w piłkę nożną między Czechosłowacją a Jugosławją zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 2:1.

Sędziował polak **p. Rutkowski z Krakowa,** który wywiązał się ze swego zadania zupełnie dobrze.

Sportowcy czescy wyrażają się z nadzwyczajnem uznaniem o doskonałej znajomości przepisów sportowych i nienagannej bezstronności sędziego polskiego.

—oOo—

ROZGRYWKI W PIŁKĘ KOSZYKOWĄ.

Z gier sportowych na terenie Zagłębia najbardziej rozpowszechniona jest koszykówka.

Ostatnio na tem polu dało się zauważyć duże ożywienie.

Rozgrywane są spotkania międzyklubowe i międzyszkolne, co wskazuje, że gra ta zdobyła sobie zwolenników.

Onegdaj w Niwce rozegrano następujące spotkania w koszykówkę:

Sokół (Niwka) — SMP. (Niwka) 9:6
i Sokół (Jęzor) — Harcerz (Niwka) 12:0.

Wyniki toczących się obecnie spotkań międzyszkolnych podamy w najbliższym numerze.

O mistrzostwo Polski robotniczych klubów sportowych

„Zagłębje“ (Dąbrowa) — „Skra“ (Częstochowa).

Robotnicze kluby sportowe piłkarskie rozgrywają obecnie spotkania o mistrzostwo Polski, robotniczych klubów sportowych.

Już trzy kluby, a mianowicie: **Widzew** (Łódź), **Legja** (Kraków) i **RKS.** Katowice zakwalifikowały się do finałów.

W nadchodzącą niedzielę t. j. 16 bm. w Dąbrowie, odbędzie się ostatnie spotkanie o wejście do finału o mistrzostwo.

Walczyć będą „Zagłębie“ najsilniejszy klub robotniczy, podokręgu Zagłębia ze „Skrą“ częstochowską, wicemistrzem okręgu częstochowskiego.

Gdyby „Zagłębie“ wygrało zawody wówczas w finale walczyć będą o mistrzostwo Polski.

Zawody budzą duże zainteresowanie.

Początek spotkania o godzinie 11 przedpołudniem.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), Urząd Skarbowy w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 20 października 1932 r. o godz. 11-ej przed południem jako w II terminie odbędzie się sprzedaż z licytacji i majątku ruchomego, zajętego egzekucyjnie celem uregulowania zaległych należności Skarbu Państwa u niżej wymienionych płatników, a mianowicie: 1) T-wo Handlu Skórami — skóra i przybory szewskie, 2) „Nowe Ekonomje“ sp. z o. odp. — towary galanteryjne, 3) Goldkorn Maks — platerowe koszyczki do cukru, 4) Modrykamień Szmul — urządzenie domowe, 5) „Espeko“ — artykuły techniczne, 6) Luzer Grajcar, Szklarniana 2 — 1400 kafli i 300 wiązek trzciny.

Ruchomości od 1 — 5 licytowane będą w magazynie przy ulicy Krzywej 2, a ruchomości pod p. 6 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 29 września 1932 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji 1932 r. od godz. 10-ej do godz. 11-ej w miejscach licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU SKARBOWEGO.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

LEKCJI gry skrzypcowej udziela Edmund Sieja, Lwowska 8 m. 33 blok 6.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

SOKÓŁ WŁADYSŁAW zgubił zezwolenie na broń i kartę rowerową wydane w Będzinie.

ROMAN KUBECKI unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tomaszów.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA dziewczyna na dniówkę. Pracownia cukiernicza Będzin, ul. Sączewskiego 29.

Różne

SPÓLNIKA poszukuję z gotówką do powiększenia cegielni mechaniczno-polowej. Zgłoszenia Ząbkowice, Cegielnia pod Ujejscem.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI FANTOWEJ POLICYJNEGO KLUBU SPORTOWEGO.

Zarząd policyjnego klubu sportowego zawiadamia, że w dniu 2 bm. na loterji fantowej w czasie zabawy w parku renardowskim wygrały następujące numery biletów:

34300	34302	34308	34309	34310
34315	34317	34319	34322	34322
34324	34340	34343	34344	34346
34349	34365	34370	34376	34378
34386	34386	34391	34392.	
34403	34405	34413	34417	34418
34420	34420	34425	34428	34430
34431	34433	34434	34437	34438
34442	34443	34443	34444	34445
34451	34459	34460	34468	34469
34470	34480	34485	34490	34499.
34504	34509	34514	34518	34524
34525	34526	34529	34531	34535
34538	34539	34541	34547	34553
34559	34567	34572	34575	34577
34578	34579	34580	34585	34590
34600	34603	34607	34609	34612
34600	34603	3434607	34609	34612
34613	34624	34625	34628	34634
34641	34643	34644	34646	34649
34653	34654	34662	34669	34672
34673	34676	34678	34680	34681
34685	34691	34695	34697.	
34703	34706	34717	34677	34718
34723	34726	34727	34729	34730
34736	34748	34752	34753	34759
34764	34767	34769	34772	34777
34779	34781	34783	34784	34797.
34801	34819	34823	34827	34828
34830	34836	34837	34845	34848
34850	34851	34861	34868	34876
34884	34893	34896	34902	34906
34914	34916	34924	34933	34934
34935	34939	34942	34943	34950
34953	34955	34961	34963	34967
34969	34981	34986	34993	34994.
35017	35021	35022	35024	35025
35029	35031	35037	35040	35044
35047	35048	35056	35059	35072
35080	35081	35082	35085	35087
35092.				
35104	35105	35106	35107	35113
35116	35123	35128	35138	35142
35144	35154	35155	35157	35158
35163	35177	35179	35187	35189
35190	35197.			
35208	35221	35223	35224	35226
35239	35243	35245	35253	35265
35269	35272	35065	35288	35294
35295	35296.			
35303	35306	35309	35310	35372
35328	35329	35375	35376	35378
35387	35388	35397.		

Fanty są do odebrania w oddziale konnym policji państwowej przy ul. Sobieskiego w Sosnowcu, codziennie, począwszy od dnia 10 bm. z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach od 9—15. — Osoby dalej zamieszkałe mogą otrzymać wygrane fanty w komisarjatach i posterunkach na terenie których mieszkają, za uprzedniem zgłoszeniem biletów.

Fanty nieodebrane do dnia 24 bm. przechodzą na własność policyjnego klubu sportowego.

Zycie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 11. 10

Dolar St. Zjedn. 8.82,25
Funty ang. 30.75
Rubel zł. 4.95
Dolar zł. 8.92

Warszawa, 11. 10

7 proc. poż. Stabiliz. 53.50
3 proc. poż. Budowlana 38.50
Dolarówka 49.75
4 proc. poż. Inwest. 97.00
Bank Polski 89.00
Starachowice 9.25
Modrzejów 3.50
Lilpopy 13.50

Ostrzeżenie

za długi i weksle żony mojej Katarzyny Dolina, Szopienice, ul. Poprzeczna 6 nie odpowiadam. Max Dolina.

ZA obelgi rzucone na moją żonę Marjannę przez Czerwiów na drodze wobec publiczności będę pociągał do odpowiedzialności sądowej. Sosnowiec, Pekin, Czerw Bolesław.

STOWARZYSZENIE spożywcze „Warta“ w Zawierciu zawiadamia swoich członków, iż dnia 23. 10. b. r. o godzinie 10-ej rano odbędzie się Walne Roczne Zebranie w ochronie fabrycznej, jako prawomocne.

SUKCESOROWIE po Marji i Franciszku Honiek unieważniają i odwołują plenipotencję nr. 178 Antoniego Hońka zwalniają z administratorstwa domu przy ul. Kołłątaja nr. 50 w Będzinie. Administratorką będzie Stanisława Oparowa z Hońków.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.